Nr. 267. We Lwowie, Czwartek dnia 20 Listopada 1879. XVIII. Rok.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji .
„ Belgii i Szwajcarji . } po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. gbi .
pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne się nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 19. listopada.

(Centraliści i ustawa wojskowa. — Kompromis możliwy. — Przyjęcie zgotowane carewiczowi przez prasę niemiecką. — Moskalofile w obawach z powodu zjazdu Rady ruskiej. — Deputacje brodzka i czeska u cesarza. — Czesi i Taaffe a sprawa bośniacka. — Czesi przeciw uzupełnieniu gabinetu centralistami.)

Centraliści wobec ustawy wojskowej znaleźli się w bardzo przykrem położeniu. Przez długie lata dążyli do zmniejszenia i liczby ogólnego stanu armii i liczby stojącego pod bronią wojska w czasie pokoju. Obecnie spostrzegli, że te dążności były powodem odebrania im steru rządów, a gdyby i nateraz w tym samym szli kierunku, toby obóz autonomiczny ustalił się przy władzy. W sferach decydujących bowiem uważają nawet obecny stan armii tak wojenny jak i pokojowy za niedostateczny wobec coraz więcej wzmagających się sił wojennych innych mocarstw, więc o żadnej redukcji słyszeć nie chcą. W tym stanie rzeczy wszyscy centralistyczni członkowie komisji wojskowej Rady państwa między sobą zgodzili się najpierw na przedłużenie obecnego stanu armii na rok jeden, a potem zgodzili się i na dziesięcioletnie przedłużenie, jeźli przy zachowaniu stanu armii na 800.000 ludzi, stan prezencyjny pod bronią podczas pokoju zredukowany będzie o 15.000, tj. z 245.000 na 230.000 ludzi. Ani ministerstwo, ani obóz autonomistów tego wniosku centralistów nie przyjęły. Cała więc sprawa po niedojściu kompromisu w komisji wojskowej wytoczy się przed *plenum* Izby, gdzie wobec wniosku większości komisji, centraliści przedłożą swój wniosek mniejszości.

Zdawałoby się więc, że wniosek większości upadnie, nie otrzymawszy dwóch trzecich głosów całej Izby. Ale nie jest jeszcze pewnem, czy cały obóz centralistów wytrwa w opozycji. Już teraz objawia się wahanie w szeregach centralistycznych. Jedni drugim nie dowierzają, podejrzywając o zamiar głosowania za wnioskiem większości. Dotąd jeszcze nawet komisja połączonych klubów nie zdołała doprowadzić do zgodnego postanowienia, jaki wniosek uczynić ma w *plenum* obozu centralistycznego. Pomimo zapadłej uchwały w komisji wojskowej probują jeszcze poufnie rokować z Taaffem, czyby się jaki inny kompromis nie dał przeprowadzić. Ale Taaffe stanowczo raz po raz oświadcza, że ustawa wojskowa musi być przeprowadzona według wniosku rządowego, chociażby nawet z powodu odrzucenia jej w Izbie on ustąpić musiał.

Więc trwoga ogarnia centralistów na myśl coby się stało, gdyby oni zwyciężyli w Izbie, niedopuściwszy do uchwalenia ustawy wojskowej z dziesięcioletnim terminem. Do dzisiaj cała ich ufność polegała na Izbie panów, w której większość oświadczyła się za systemem centralistycznym. Ale w sprawie ustawy wojskowej cała Izba panów prawie pójdzie za wnioskiem rządowym, i gdyby ustawa wojskowa z jednoletnim terminem przyszła do Izby panów, to niezawodnie Izba ta przywróci dziesięciolecie. Ustawa wtedy wróci do Izby posłów. I cóż wtedy zrobią centraliści? Obóz ich wtedy się rozbije i już się więcej nie skupi, straciwszy wszelkie znaczenie. Umiarkowani centraliści na taki hazard puszczać się nie chcą, i niezawodnie jeszcze w Izbie próbować będą kompromisu. Może się zadowolą jaką poprawką do uchwalonej w komisji rezolucji, aby ministerstwo pomimo zatrzymania ogólnego stanu armii i stanu pokojowego na lat dziesięć, starało się zaprowadzić oszczędności w budżecie wojskowym.

Gdyby centraliści jednak wytrwali w swej opozycji, to już dzisiaj przewidzieć można, że po uchwaleniu ustawy wojskowej na rok jeden i budżetu na rok 1880, w najlepszym dla centralistów razie Izba posłów byłaby rozwiązana, i rozpisanoby nowe wybory, któreby odbyły się już pod stanowczym naciskiem rządu, i jeszcze więcej przerzedziły szeregi centralistów. I jużby wtedy nie chodziło tylko o ustawę wojskową, ale i o zmianę konstytucji. Centraliści obawiają się nawet, iż mogła by przedtem jeszcze być zawieszoną konstytucja, i zwołaną być konstytuanta. Dawniej centraliści liczyli na Izbę panów, na Berlin i Bismarka i na Węgrów. Dziś półurzędowe organa Bismarka popierają ustawę wojskową podług wniosku większości autonomicznej, i uchwalenie jej przedstawiają jako jeden z warunków przymierza austro-niemieckiego. A Węgrzy już uchwalili ustawę bośniacką, uchwalenie zaś ustawy wojskowej na lat 10 jest zupełnie zapewnione. Więc dzisiaj znikąd poparcia centraliści spodziewać się nie mogą. Izba panów tak daleko się nie posunie, owszem w obronie ustawy wojskowej wystąpi, a od Bismarka i od Węgrów nie mają najmniejszej nadziei pomocy.

I dzisiaj, jakkolwiek wybuchła kryzys gabinetowa w Rzymie, a Cairoli w imieniu całego ministerjum złożył w ręce króla podanie o dymisję, stoi przecież na porządku dziennym sprawa podróży carewicza. Rzecz prosta: — kryzys rzymska nie mogła jej zepchnąć na tylny plan, bo w niej się koncentrują interesa całej Europy, podczas gdy w podaniu się o dymisję gabinetu rzymskiego ważą się tylko losy rywalizujących o posady stronnictw włoskich.

Więc idąc za przykładem wszystkich dzienników, musimy i my wrócić jeszcze raz do dyplomatycznych zabiegów Moskwy, a przedewszystkiem rozpatrzyć się, jakie przyjęcie zgotowali dla nich Niemcy.

Owoż przed innemi uderza wszystkich ta charakterystyczna okoliczność, że cała prasa berlińska za przykładem Bismarkowskich organów, nietylko nader oziębłe powitała carewicza, ale nawet jakby umyślnie przygotowała na dzień jego przyjazdu w arsenale swoim artykuły pośrednio lub bezpośrednio dotykające Moskwę. I tak np. *Nordd. Allg. Ztg.* wystąpiła z reprymendą, daną niby to legitymistom i orleanistom francuzkim, w gruncie rzeczy jednak ostrze swego pióra skierowała przeciw Moskwie, wynosząc pod niebiosa dobrodziejstwa, jakie spłyną na Europę z sojuszu austro-niemieckiego. Owoż z takiemi filipikami nie występuje się wtedy, gdy się chce gościnnie przyjąć osobę, przybywającą w tym jedynie celu, aby ten sojusz rozerwać lub przez przystąpienie do niego, znaczenie jego osłabić. Nadto i pretekst fatalnie był wybrany. *Nordd. Allg. Ztg.* wydobyła z archiwum dziennikarskiego rzecz już dawno zapomnianą, artykuł drukowany (we *Français*) przed paru tygodniami i w dzienniku nie używającym ani w Europie ani we Francji żadnego znaczenia. Więc czyż nie wyraźny był cel pokazania carewiczowi, jak na jego podróż zapatruje się przyboczny organ kanclerza, zwłaszcza, że dość mu było wszędzie zamiast wyrazów „legitymiści" lub „orleaniści" podstawić „Moskwę", aby odgadnąć intencje autora?

Do tonu, z którego zagrało echo Bismarkowskie, dostroiły się i inne berlińskie i prowincjonalne niemieckie organa. *National Ztg.* wystąpiła z artykułem, w którym opisuje naprzód fatalną pozycję, w jaką wpadła Moskwa po wojnie, przechodzi następnie do klęsk, które ona poniosła w Azji środkowej, i w tem fiasku, jakie doznała jej ekspedycja do Merwu, widzi powody, dla czego teraz tak się umizga do austro-niemieckiego sojuszu. „W tak pod każdym względem niewygodnej znajdując się pozycji, Moskwa czuje potrzebę zbliżenia się do najpotężniejszego, jaki dzisiaj istnieje w Europie, dyplomatycznego czynnika, reprezentowanego przez austro-niemiecki sojusz. Jednakże nad tym jej zamiarem więcej zastanawiać się nie warto niż on zasługuje, albowiem przypuszczać, że Moskwa jako trzeci sprzymierzeniec przystąpić może do tego sojuszu, jest to zdradzać wysoką nieznajomość obecnej sytuacji." Temi słowy kończy swój artykuł organ stronnictwa narodowo-liberalnego, które zawsze tak lgnęło do Moskwy.

Gazeta Kolońska wystąpiła znowu z artykułem treści wojennej, wykazującym, jakie siły skupiła Moskwa w Królestwie i na Litwie z złowrogą naturalnie tendencją przeciw Niemcom. W artykule tym wylicza rzeczony dziennik każdy pułk, numer za numerem, i wymienia główny punkt jego rozmieszczenia. Owoż zebranie tych wiadomości przechodzi siły dziennikarskie, a ztąd prosty wniosek, że artykuł ten nadesłano do *Kolońskiej Gazety* z niemieckiego ministerjum wojny, mogącego informacje te zaczerpnąć z relacyj swych *attachés militaires* przy ambasadzie petersburgskiej.

Najlepiej jednak znalazła się *Augsburgska Gazeta*. W artykule zatytułowanym „O wizycie carewicza w Wiedniu" rozbiera ten dziennik stosunek Moskwy do sojuszu austro-niemieckiego i oto co między innemi pisze:

„Fałszywie rzecz pojmują ci, którzy myślą, że sojusz austro-niemiecki powstał pod wpływem chęci ukarania Moskwy za traktat sanstefański. W dyplomacji bardziej niż w życiu codziennem przyzwyczajają się ludzie zapominać grzechy swych sąsiadów. Więc też dyplomacja tak niemiecka jak i austrjacka wybaczyłaby Moskwie wiarołomstwo, którego złożyła dowody w rzeczonym traktacie, gdyby temi mocarstwami nie kierowały inne względy. Stało się bowiem dla nich widocznem, że traktat sanstefański nie był następstwem oślepionej powodzeniem siły, ale właśnie wynikiem wewnętrznego rozkładu, poczucia senilnej słabości. Okazało się mianowicie, że nie dumny ze zwycięztwa car pokonanemu półksiężycowi, ale rozszalały panslawizm dogorywającemu caryzmowi podyktował w Sanstefano traktat pokoju. W traktacie tym europejska Moskwa pokonaną została przez Moskwę azjatycką; w traktacie tym dzicz azjatycka, ująwszy w swe ręce ster dyplomacji moskiewskiej, rzuciła rękawicę europejskiej cywilizacji. Mniemano wszakże zrazu, że oficjalna Moskwa, ta Moskwa dyplomatyczna i europejska, zetknąwszy się z cywilizacją i z Europą na kongresie berlińskim, zaczerpnie tyle sił z tego zetknięcia, że pozna, iż panslawizm zarówno grozi samemu caryzmowi jak i europejskiemu pokojowi, europejskiej swobodzie i kulturze.

„Przez czas pewien przypuszczano nawet na serjo w gabinetach europejskich, iż caryzm wróciwszy po kongresie i wojnie do domu i rozejrzawszy się w sytuacji, postara się za pomocą pewnych reform zużytkować te budzące się do życia elementarne siły, postara się ich energię zwrócić w kierunku produkcyjnym i płododajnym. Okazało się jednak wkrótce, że nad Newą są niepoprawni, tak jak dawniej tak i teraz wolą raczej otwierać wentyle na zewnątrz niż na wewnątrz; że zamiast otwarcie i legalnie część władzy odstąpić ludowi, wolą tolerować proces rozkładu, dla tego, że się odbywa potajemnie i że nim zgnilizna dojdzie do szczytu, można przez czas pewien popisywać się szatą nieograniczonej potęgi. A przecież już Cycero uważał instytucję trybunów jako źródło zdrowia starej Romy. „Lud, który niema legalnych przywódzców — pisał on — jest najstraszniejszym z ludów. Bo przywódzca czuje ciężącą na nim odpowiedzialność i dla tego poddaje pod rozwagę każdą sprawę publiczną. Ale lud w swej namiętności, opętany i oślepiony szałem, nie widzi grożącego mu niebezpieczeństwa i śmiało rzuca się w przepaść." Owoż lud moskiewski niema legalnych i odpowiedzialnych przywódzców; posiada on wśród siebie tylko agitatorów, których całem dążeniem jest podniecać w nim namiętności, bo inaczej agitacja ich nie byłaby skuteczną. Oficjalna zaś Moskwa nie wie chyba o tem, co uczy nowoczesna psychiatrja, mianowicie, że warjat, gdy na niego włożą kaftan, staje się furjatem.

„Owoż rzecz jasna: Moskwa taka jaką jest obecnie, nie może być uważana za czynnik dyplomatyczny na tyle pewny i bezpieczny, aby z nim Austrja i Niemcy mogły wchodzić w jakiekolwiek układy w interesie pokoju europejskiego. Dawny imponujący carat, na którym można było cokolwiek budować, zniknął, stał się *introuvable* (niedającym się odnaleźć). W gabinetach nie wiedzą właściwie, kto prowadzi politykę Moskwy i jaką ma wartość to co się nazywa jej polityką urzędową. Widać tylko zewsząd tryskające z Moskwy jakieś niedające się obliczyć siły, jakieś tajemne czynniki, i mimowoli przychodzi na myśl patrząc na Moskwę zdanie pewnego męża stanu, iż „dzieje jej nowoczesne są dziejami tajemnych spisków."

Jak więc widzimy, z jednego tonu zaśpiewały wszystkie główne niemieckie organa. Owoż w tym chórze są pisma i inspirowane i niezależne, zgodność zaś ich służy za dowód, że Bismarkowska polityka względem Moskwy, zainaugurowana obecnie, trafiła w aspiracje ludu niemieckiego. A taka polityka nie należy do rzędu przechodowych, dających się zmienić od lada podmuchu, od lada wizyty pierwszej lepszej latorośli carskiego domu.

Redaktor *Słowa* i kierownik wydziału „Rady russkiej" p. Płoszczański w ogromnym jest kłopocie. W skutek zwołania do Lwowa walnego zebrania „Rady russkiej" na 27. b. m. pojawiła się odezwa ruska p. n. „Pojednanie i jednomyślna akcja wszystkich stronnictw", rozszerzana, jak *Słowo* donosi, pomiędzy inteligencją i ludem i przez bardzo godnych mężów podpisana. Wzywa ona do pojednania i wspólnej akcji wszystkich stronnictw ruskich w Galicji; a drogą ku temu ma być, aby Wydział „Rady russkiej" na nadchodzące walne zebranie przyjął na członka każdego człowieka, który wyznaje, że jest Rusinem i jako Rusin występuje. Rzecz naturalna, że gdyby Wydział usłuchał tego wezwania, większość walnego zebrania byłaby złożona nie z Russkich na dwa *s*, ale z Rusinów, że zatem uchwalonoby akt zgody w obozie ruskim, a więc *Słowo* musiałoby zmienić swoje tendencje i p. Płoszczański stałby się zbytecznym a nawet szkodliwym, i zostałby z kół ruskich wyrzucony. To też umieszcza najpierw od redakcji krótką odpowiedź, że „raczej przystać można na pojednanie z przeciwnikami, z nieprzyjaciółmi narodu ruskiego, ale nigdy ze swoimi"; że tylko ten może być członkiem „Rady russkiej", kto pisze się na program p. Płoszczańskiego — gdyż „program ten jest jasny, drogi i cele nasze każdemu wiadome, każdemu pojętne" — i tak kończy: „Czas nam, nie służyć już za narzędzie polityki ani n i e m i e c k i e j ani polskiej, i czas, trzymać się polityki czysto russkiej, która jedna jest zacną i naszych trudów godną."

Rzecz tę rozwija p. Płoszczański w bardzo długim artykule, niby nadesłanym, a wywodzącym, że do „Rady russkiej" niepodobna przyjmować nikogo, co należy do stronnictwa „Proświty", gdyż inaczej „wypadłoby przyjąć nawet takich ludzi jak pp. Zyblikiewicz, Sawczyński, Barewicz, Kostecki, Dobrzański i t. p."

P. Płoszczański musi być w fatalnych opałach, skoro rzuca rękawicę nawet Niemcom i sztandar moskalofilski jako jedyny z całą podnosi otwartością.

Obaczymy, co ztąd wyniknie!

W poniedziałek przyjął cesarz deputację brodzką. P. Kallir wręczył memorjał, „wyłuszczający ze stanowiska specjalnych interesów miasta Brodów skutki zniesienia wolnego okręgu." Czy cesarz dał jaką odpowiedź, dotyczący komunikat nie wspomina.

Tegoż dnia przed ogólnem posłuchaniem przyjmował cesarz deputację klubu czeskiego z wiadomym memorjałem. Rieger wręczając go, podniósł, że chodzi o przeprowadzenie równouprawnienia na polu językowem w szkole i urzędzie, ku czemu ani osobnych ustaw ani też znacznych wydatków nie potrzeba. Polecając życzliwości cesarza te skromne życzenia, dodał, że spełnienie ich jeszcze bardziej utwierdzi naród czeski w lojalności. Cesarz przyjął deputację bardzo życzliwie, zapewnił o swojej przychylności dla narodu czeskiego, o którego lojalności jest przekonany, i dodał, że odczytawszy i zbadawszy memorjał odda go rządowi do wszelkiego możliwego uwzględnienia.

Doniesienie niektórych pism centralistycznych, jakoby Rieger żądał od cesarza koronacji na króla czeskiego, jest zmyślone.

Do podanego przez *Frmdbltt* przebiegu konferencji u hr. Taaffego nadchodzą ważne zaprzeczenia. P. Sturm oświadczył się nie przeciw ewentualnym zmianom konstytucji w duchu federalistycznym za przyjęcie ustawy wojskowej, ale jeszcze gorzej, bo powiedział, że już uchwalenie dziesięciolecia byłoby naruszeniem konstytucji. — W klubie czeskim zaś d. 16. bm. zapewnił Rieger, że wcale nie oświadczał się w swojem i w klubu imieniu za przyjęciem ustawy wojskowej bez zmiany, gdyż nie miał prawa ku temu, klub bowiem jeszcze nie powziął w tej sprawie uchwały. Stałej uchwały, jak klub czeski głosować będzie, jeszcze nie powzięto; uchwała ta zapadnie dopiero wtedy, gdy ustawa wojskowa stanie na porządku dziennym Izby. D. 16. bm. postanowiono tylko, że jakabądź zapadnie uchwała, będzie dla członków klubu obowiązującą.

Jak postąpi rząd w sprawie wojskowej, dotąd tylko tyle wiadomo na pewne, że obstawać będzie przy niezmiennem przyjęciu ustawy wojskowej. *Stara Presse* z poniedziałku wieczór jeszcze dawała do zrozumienia, że rząd gotów zastanowić się nad wnioskiem Czedika, czy nie mógłby posłużyć za podstawę kompromisu z centralistami. Ale już nazajutrz zapewnia, że rząd musi obstawać przy całej ustawie; gdyż można wprawdzie pokojowy etat prezencyjny zniżyć jeszcze bardziej niż Czedik wnosi (w komisji wykazał minister Horst, że czasem bywało tylko 215.000 pod bronią; p. r. *G. N.*), ale mogą zajść wypadki, że cały etat będzie potrzebny, a niepodobna by było uciekać się do Rady państwa po pozwolenie.

Już po konferencji przybył do Taaffego — jak *Politik* donosi — jakiś wysłannik centralistów, i oświadczył mu, że centraliści, jakkolwiek są niestety zmuszeni głosować przeciw ustawie wojskowej, jednak wcale nie myślą tem dawać mu wotum nieufności, a nawet możeby mu dali swoje zaufanie, gdyby przystał na pewne zmniejszenie dziesięciolecia. Na to odparł Taaffe: „I ja żałuję, że centraliści czują się obowiązanymi zamanifestować mi swoją nieufność, tem bardziej, gdy nie mogę w poddawany mi sposób postarać się o ich zaufanie; mogę jednak zapewnić, że nie cofnę się przed żadnem wotum nieufności w tej sprawie; i jeżeli się podam do dymisji, to dlatego, że uznam niepodobieństwo przeprowadzenia z mej strony projektu, który bądź cobądź przeprowadzonym być m u s i."

Że się poda do dymisji w razie odrzucenia ustawy wojskowej, Taaffe oświadczył także w rozmowie, którą miał d. 10. bm. z korespondentem *Debatów*. Według zapewnień półurzędowych jednak, nie poda się. Według pism czeskich, ustawa wojskowa ma już mieć zapewnioną większość dwóch trzecich w Izbie posłów, — jakim sposobem, nie dodają.

W węgierskiej Izbie posłów ustawa o administracji Bośnii przyjęta została większością tylko 19 głosów, między temi 6 ministrów i 2 sekretarzy stanu. Do zwycięztwa pomogli posłowie kroaccy, którzy zrazu oświadczali się przeciw tej ustawie.

Klub czeski robi trudności w sprawie bośniackiej. Wszelako, choć jest niechętny okkupacji, przystaje na ustawę, skoro okkupacji odmienić niepodobna, ale myśli o ulgach dla ludu. Mianowicie uchwalił rezolucję, żądającą rozwiązania kwestji agraryjnej, ku czemu należałoby zwołać skupczynę bośniacko-hercegowińską na podstawie jak najliberalniejszej ordynacji wyborczej. Wniosek dotyczący miałby sam Rieger postawić w komisji. Dalej ma być postawiony wniosek, aby wszelkie inwestycje i koszta administracji tych krajów wpisywano szczegółowo do osobnej księgi, mianowicie ile łożyć będą Węgry, a ile Przedlitawia. Księgi te mają być podstawą przyszłego prawno-politycznego stanowiska Bośnii i Hercegowiny, i ten komu te ziemie przypadną, będzie musiał zwrócić koszta inwestycyjne — „czy to Węgry, czy Przedlitawia, czy Serbia lub Czarnogóra."

Ponieważ *Pester Lloyd* zażądał, aby Taaffe uzupełnił gabinet centralistami w imię miru wewnętrznego, jeżeli centraliści nie okażą się zbyt upartymi, *Pokrok* protestuje przeciw temu w obszernym artykule, i tak kończy:

„Prawica parlamentarna jako większość i jako lojalna dla rządu i ludów Austrji, ma zupełne moralne i konstytucyjne prawo żądać, aby gabinet był uzupełniony z jej szeregów; ma też ona święty obowiązek obstawać przy tem, aby

---

Przegląd teatralny.

(*Występy Modrzejewskiej: Cecylia Causade; Marja Stuart.*)

Po kreacjach potężnych, bo po Adrjannie, Barbarze, Dalili, przyszła Cecylia Causade. Rola taka jak Cecylii to istna igraszka dla znakomitej artystki naszej. Jest to niejako wypoczynienie dla niej, drobna zabawka, w której tyle jest wartości, ile ona ducha w nią wleje, bawidełko złociste podobne temu, jakie w wolnych chwilach na rozkaz Madyceuszów, wykonywał Ghiberti, twórca owych na cały świat słynnych drzwi baptysterjum w kościele florenckim.

Cecylia, to rola, że tak powiemy czysto sytuacyjna. Cecylia nie jest charakterem. W tych samych okolicznościach, w tem samem położeniu i warunkach każda mniej więcej kobieta uczyniłaby to samo, co ona. Cecylia jest ogólnym typem; aby rolę jej zrozumieć, odczuć, odegrać, nietrzeba bynajmniej sięgać głęboko do tajników duszy człowieka, bo cechy właściwe Cecylii są powszechne, ale trzeba być artystką znakomitą pomimo to, aby ją odegrać w sposób taki jak pani Modrzejewska, aby tak misternie wypracować i oddać każdy szczegół, aby z taką swobodą, prawdą i wdziękiem zaznaczyć każde przejście, aby zrobić w ogóle z roli podrzędnej i niewybitnej — rolę pierwszorzędną i charakterystyczną. Bo czyż nie było charakterystycznem u niej owe przykrycie dłonią oczu w chwili, gdy Maurycy przed nią pada na kolana, a ona przez doktora przestraszona prawie mdleje spodziewając się katastrofy, lub ten śmiech swobodny, serdeczny, którym wybucha następnie, gdy odsłaniając naiwnie oczy widzi, że Maurycemu się nic nie stało, albo ta scena trzeciego aktu, w którym głosem i ruchem pomięszanym a niespokojnym zdradza wewnętrzne swoje usposobienie, okazuje, iż wie, że stanęła nad przepaścią, a dalej ten przestrach i ta walka, w której tyle estetycznej miary i smaku. Cecylia Modrzejewskiej jest cackiem artystycznem, podobnem ze swego wdzięku, lekkości i przejrzystości niejako owym wyrobom złotniczym włoskich mistrzów XV. stulecia, jest dowodem, że wielka potężna sztuka może, a w sztuce dramatycznej powinna nawet pogodzić się z drobiazgowością. A jakby na dowód tego po Cecylii następuje bezpośrednio Marja Stuart.

Mamy dwie wspaniałe tragedje pod tym tytułem. Modrzejewska gra w obu. Przed odjazdem swym do Ameryki wystąpiła ona w roli namiętnej Marji Stuart Słowackiego, obecnie dała nam poznać Marję cierpiącą Schillera. Jakkolwiek cenimy jej dawniejszą kreację, którą dzisiaj przy znacznem wzmożeniu się potęgi jej głosu, tem chętniej chcielibyśmy sobie przypomnieć, wolimy przecież Schillerowską jej Marję. Sam głos jej głęboki, którego dźwięk coś dziwnie rozczulającego i rozżalającego ma w sobie odpowiedniejszy jest do roli Marji boleściwej, która tak często w miękkie uderza tony, niż do pełnej ognia Shakespearowskiego Marji autora Balladyny. Gra Modrzejewskiej w ostatniej może wywołać jeszcze jakieś zarzuty, jej gra w tragedji Schillera jest skończonem pod każdym względem arcydziełem.

Wiadoma to rzecz, iż cała postawa Modrzejewskiej najzupełniej odpowiada wyobrażeniom naszym, które wyrobiliśmy sobie o Marji Stuart. Niepodobna ona może do Marji historycznej z linii rysów. (toć z portretem jej nieporównujemy), ale podobna do tego ideału, który sobie w wyobraźni ułoży ten, kto nigdy wizerunku królowej szkockiej nie widział, a zna ją tylko z opisów historycznych. Jest to podobieństwo typu, podobieństwo nie fizyczne lecz moralne i artystyczne. O takie idzie właśnie w tym wypadku. Podobieństwo to idealne uspasabia widza sympatycznie dla artystki w pierwszej chwili; potęguje się ono później u słuchacza, który z tonu mowy pełnego spokoju i majestatu i z ruchów pełnych powagi uroczystej poznaje, że stoi przed nim kobieta, która, że użyjemy znanego frazesu, w każdym calu jest królową, nawet w cierpieniu, kobieta, którą dręczyć można, ale której upokorzyć ani poniżyć nikt niezdoła. Taką Marję wyobrażał sobie Schiller.

Akt pierwszy okazuje nam te właśnie cechy charakteru Marji. Jej rozprawa z Burleighem pełna spokoju majestatycznego okazuje najlepiej, że więzienie zgnębiło królowę tylko fizycznie, że moralnie ona zarówno teraz, jak przedtem czuje się królową i panią. Nawet Sir Pauleta gryząca ironia nie może jej pozbawić tego spokoju, który daje nie fałszywa duma, ale poczucie godności własnej i stanowiska.

Scena z Mortimerem nastręcza jej sposobność dopiero do rozwinięcia właściwej gry, w tej chwili na przemian uśmiecha się do niej nadzieja wolności i przypomina dawna miłość. Było tu kilka prześlicznie wykonanych szczegółów, które dowiodły, że nasza artystka pamięta o wszystkiem i nie pomija najdrobniejszej sposobności, w której postać daną może charakteryzować. Wszelkie oczekiwanie przecież przeszło wrażenie, jakie artystka nasza umiała wywołać grą swoją w akcie trzecim. Akt trzeci jest w dramacie całym rzeczywiście najpiękniejszym i najlepiej przeprowadzonym momentem akcji. Bohaterka przechodzi tutaj całą skalę uczuć różnorodnych i niemal wprost sobie przeciwnych. Aby oddać to wszystko, trzeba niepospolitej potęgi talentu i warunków fizycznych. Tony miękkie, w jakie Marja uderza z początkiem aktu, stopniować tu należy aż do najenergiczniejszego wybuchu wzgardy — a to rzecz niełatwa. Widzieliśmy Modrzejewską w tej samej roli przed siedmiu czy ośmiu laty; grała ona ją zawsze przedziwnie, ale nigdy nie zdołała wywołać tego wrażenia, jakie wywołuje dzisiaj. Publiczność oniemiała z podziwu. Bo jakże nie miało jej zaimponować to genialne stopniowanie, te estetycznie umiarkowane i psychicznie umotywowane przejścia, tudzież nadzwyczajna potęga gry Modrzejewskiej.

Jakże prześlicznie, z jakim wdziękiem i poetycznym polotem była oddana ta dziecinna prawie radość królowej na widok natury, która wpaja w serce jej nadzieję wolności, a następnie to nagłe zerwanie się jej na głos rogów myśliwskich, który przypomina jej dawne czasy zabaw i uroków życia królewskiego; ileż znowu uczucia było w tych kilku słowach które wypowiada na wieść, że spotkanie z Elżbietą jest dziełem Lestra. Najpotężniejszą przecież chwilą jej gry jest samo to spotkanie. I w pokorze swej i w owem rzuceniu się na kolana przed Elżbietą artystka dała nam poznać, jak trudno to wszystko Marji przychodzi, ile ją to chwilowe uniżenie kosztuje. W prośbie jej miękkie dopiero w tej chwili zaczynają odzywać się tony, gdy głos jej mimowolnie rozżala się przy opowiadaniu własnych cierpień, zresztą cała pokora jej przykrą dla niej jest maską. Prawdziwie lwią potęgę i majestat okazała Modrzejewska w chwili, gdy na gryzącą ironię i nikczemne pyszałkostwo Elżbiety odpowiada powodzią wyrzutów i rzuca jej w zamian prawdę w oczy. Prześliczna, a pełna znaczenia, była jej gra mimiczna, która poprzedziła ten wybuch. Ona wstrzymuje się z początku, ciśnie rękę swej wiernej mamki, wybucha na chwilę, i okropny wyraz daje swemu wewnętrznemu wzburzeniu tym jednym wykrzykiem „siostro", wykrzykiem, który wnet w rozżalony ton przechodzi. Ale Elżbieta się nie miarkuje, więc jeszcze raz biedna szkocka królowa usiłuje zdławić w sobie głos oburzenia, ciśnie dłońmi pierś falującą gwałtownie, aż nareszcie rzuca się z siłą podrażnionej lwicy, aby wylać z piersi swej wszystko, co ją przygniata, cięży i dławi. Upokorzenie Elżbiety, jej gniew, wściekłość cieszy ją, z okrzykiem tryumfu rzuca się wtedy na piersi swej mamki, aby zapłakać z radości na jej łonie.

Na tem akt zakończono. Po zapadnięciu zasłony odezwały się entuzjastyczne oklaski, artystka musiała kilkakrotnie wychodzić na proscenium. Objaw taki ze strony naszej zimnej publiczności jest bardzo znaczącym.

Po takiem wrażeniu akt ostatni był rodzajem uspokojenia. Artystka nasza umiała i tu w scenie przedzgonnej pogodzić spokój i majestat królewski z prawdziwą czułością, z jaką żegnała całą służbę swoją, w dyalogu z Lestrem zaś potrafiła z nadzwyczajną miarą uchwycić ten ton delikatnej ironii, którą głuszy chęć przebaczenia tak naturalna u chrześcianki gotującej się na śmierć.

W ogóle Marja Modrzejewskiej jest, jak już powiedzieliśmy, arcydziełem bez zarzutu, kreacją, która na wieczne czasy wbije się głęboko w pamięć tych, którzy podziwiać ją mieli sposobność.

Nasi artyści przyczynili się nie mało do utworzenia bardzo pięknej całości. Pani Aszpergerowa przedstawiła nam w Elżbiecie typ niepohamowanej dumy i okazała, że potrafi być majestatyczną. P. Ładnowski zaznaczył doskonale główne właściwości charakteru Lestra, służalcze podchlebstwo jego i tchórzostwo, a ostatnią sceną silne wywołał wrażenie; p. Zboiński był na swojem miejscu w roli Talbota, a p. Woleński oddałby był wcale dobrze namiętnego i fanatycznego Mortimera, gdyby nie to dziwne tremolowanie jego głosu, które może być dobre tylko do wyrażenia gorących uczuć miłosnych.

Bolesław Spausta.

koronie nie narzucano mężów niezgodliwych, wrogów pojednania i równouprawnienia. To jej kwestja gabinetowa. Tylko za tę cenę będzie mogła nadal chętnie popierać gabinet obecny; i nigdy by nie mogła skłonić się do popierania gabinetu, w którym by zasiadali przeciwnicy żądań prawicy. A zatem i stosunki parlamentarne wykazują, jak gabinet ma być uzupełniony."

Korespondencje „Gaz. Nar".

Z Pokucia kołomyjskiego d. 17. listopada.

W odpowiedzi na naszą korespondencję, umieszczoną w nr. 247 *Gazety Narodowej*, o losie pułku kołomyjskiego ks. Parmy nr. 24, uspokoił nas korespondent wiedeński przed kilku dniami, iż p. minister wojny oświadczył delegatom, że tylko sześć kompanij tego pułku rozlokowano nad Limem, rozkwaterowano tam po domach i dobrze zaopatrzonych barakach, a reszta w Wyszegradzie, obiecano też, że w listopadzie wszyscy rezerwiści do domu wrócą. Wiadomości, zasięgnięte od pułku tego po dzień 6. listopada b. r., brzmią jednakże cokolwiek odmiennie; do tego dnia ani jeden żołnierz z całego pułku nie znajdował się pod dachem, jeden batalion bowiem i sztab pułku wrócił z nad Limu do Wyszegradu d. 22. października r. b., reszta t. j. dwa bataljony zostały nad Limem w namiotach, zaś w Wyszegradzie rozlokowano je w szopach i stodołach, pomimo że w całej okolicy śniegi na kilka cali ziemię pokryły, tyfus i dysenterja ten pułk ciągle dziesiątkują; do d. 6. b. m. pułk ten stracił od czasu pobytu w Bośnii 128 ludzi i 3 oficerów, a mianowicie umarli w dniach: 3. października b. r. porucznik rachunkowy Steidl, 8. z. m. porucznik Strasser, 2. b. m. porucznik, adjutant pułkowy Czomkiewicz, prócz tego znajduje się w szpitalach, umieszczonych w szopach i stodołach w Wyszegradzie 180 ludzi, a w innych szpitalach 80 ludzi, 4 oficerów niższych i podpułkownik, a 3 oficerów z powodu słabości na urlopie, oficerowie w Wyszegradzie, zkąd do Serajewa chorych konno 4 dni jazdy transportować muszą, rozlokowani w pomieszkaniach bez pieców, w których okna papierem zalepiane a na noc kocami zasłaniają, by się ochronić od zamarznięcia. Do d. 6. listopada b. r. zostawali przy pułku w służbie czynnej 248 rezerwistów, asenterowanych w r. 1874, 282 asenterowanych w r. 1875 a 300 asenterowanych w r. 1876, którzy zamiast pracą w domu, na urlopie służbą czynną w pułku są zajęci; baraki ani nad Limem, ani też w Wyszegradzie do d. 6. listopada b. r. nie były gotowe i niema nadziei, żeby tak rychło ukończone zostały. Jestto obrazek szczegółowy położenia tego pułku, który dalszych komentarzy nie potrzebuje. Jeżeli okolica ta okupowaną być musi, to przecież słuszność wymaga, ażeby do dalszych ofiar i inne pułki się przynajmniej częściowo przyczyniły, a załoga w tych okolicach częściej zmienianą została.

Z Rady państwa.

Wiedeń 18. listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji podatkowej, na którem był obecny kierownik ministerstwa finansów p. Chertek, zajmowano się przedłożeniem rządowem o uregulowaniu podatku gruntowego.

Projekt ustawy redukuje termin oszacowania na rok jeden.

W debacie jeneralnej zabrał pierwszy głos p. Krzeczunowicz i postawił następujący wniosek: a) Prowizorjum ma być uchylone, a rozpisanie podatków ma następować dopiero po załatwieniu reklamacyj; b) jako komisje reklamacyjne mają służyć komisje i podkomisje krajowe w obecnym składzie, a komisja centralna po ukończeniu rozpraw reklamacyjnych, ma decydująco rozstrzygać.

Wniosek swój motywował Krzeczunowicz w całogodzinnej mowie. Naprzód twierdził, że oszacowanie dokonano lekkomyślnie i niedokładnie, reambulacje odbywano w pokoju, a referentami byli ludzie niefachowi, prowizoryczne więc rozpisanie podatków byłoby oparte na fałszywej podstawie; trzeba przytem i na to zwrócić uwagę, że podatek gruntowy w Austrji jest trzy razy tak wielki, jak w Prusiech. Komisje i podkomisje krajowe będą mogły dzielnie pracować jako komisje reklamacyjne, ponieważ są już dobrze obznajomione z tą robotą.

P. Chertek zauważył, że do ministerstwa nie nadesłano żadnych skarg na nadużycie i niezdolność przy oszacowaniach i reambulacjach. Kiedy dzieło oszacowań i reambulacyj powoli postępowało, p. Krzeczunowicz ostro przeciw temu wystąpił w wotum większości i żądał większej liczby referentów; teraz gdy robota idzie szybko i pomnożono liczbę referentów, gdy więc uczyniono to, czego żądał, chce wręcz przeciwnej rzeczy, t. j. aby powoli pracowano.

Wniosek p. Krzeczunowicza będzie kosztować państwo najmniej trzy miliony złr., a oprócz tego wielką zwłokę pociągnie za sobą. Postanowienia rządu co do komisji szacunkowych, są konieczne, ponieważ rozchodzi się o podatek repartycyjny, a jeżeli jeden kraj mniej zapłaci, to inne muszą pokryć brakującą sumę. Komisje podatkowe, oprócz kilku, wszystkie zgodziły się na przedłożone operaty, co świadczy, że zostały dobrze opracowane. Przy końcu grudnia rząd będzie mógł przedłożyć komisjom krajowym wszystkie operaty powiatowych komisyj szacunkowych, które uporają się z niemi w dwóch miesiącach, poczem w toku roku komisja centralna będzie mogła ukończyć swoje czynności.

P. Hofer oświadczył, że jest w całości za ustawą, tylko co do §. 1 postawi poprawkę w debacie specjalnej.

P. Granitsch uznał za konieczne, aby ustawa uchwaloną została. Ludność jest zniecierpliwiona, widząc co roku w budżecie znaczne sumy na uregulowanie podatku gruntowego; każdy wniosek do ukończenia tej sprawy będzie popierać.

Nakoniec p. Menger zwrócił uwagę p. Krzeczunowicza, że nie jest rzeczą słuszną, jeżeli mówi tylko o wysokości podatku gruntowego; jest on u nas wprawdzie nie trzy, ale 2½ razy tak wielki jak w Prusiech. Ale podatek domowy, a szczególnie domowo-czynszowy jest 6 do 10 razy większy. Nie da się zaprzeczyć, że ludność wiejska jest przeciążona podatkami, a to faktem jest, że taki ucisk dotyka wszystkie klasy ludności, o jakim w innych krajach nawet nie chcianoby wierzyć. Powinno by zatem być głównem zadaniem, aby w ogóle wydatki zredukować, a w ten sposób ulżyć całej ludności. Byłoby do życzenia, aby przyjaciele polityczni p. Krzeczunowicza wspierali w tym względzie partję wiernokonstytucyjną.

Po przemowach pp. Stanglera, Trojana, Krzeczunowicza i Schaupa odłożono posiedzenie do czwartku.

Komisja księgosuszowa odbyła d. 15. b. m. posiedzenie, na którem obecni byli: szef sekcyjny br. Kubin, radca sekcyjny Krall i radca dworu Schneider.

Nasamprzód obradowano nad rozdziałem V (pokrycie kosztów środków zaradczych przeciw księgosuszowi).

§. 38. (nowy 37) wywołał różnorodne życzenia i zarzuty.

P. Zotta wniósł, aby koszta kordonów także wewnątrz granic krajów państwo pokrywało.

Pp. Bartmański i Gaiewosz mówili przeciw obciążeniu gmin. Nie mają oni nic przeciw temu, aby gminy pokrywały koszta dla ochrony własnego bydła, ale nie chcą, aby spadały na nie także koszta n. p. z powodu pomoru bydła pędzonego lub transportowanego.

P. Monti życzy sobie, aby właściciele izolowanych obszarów byli uwolnieni od postanowień tego paragrafu.

P. Obratschaj stawia wniosek, aby z powodu objawionych życzeń wstawić w ten paragraf osobny ustęp.

Na wniosek pp. Bartmańskiego i Siegla uchwalono, aby naprzód głosować nad zasadą, a ewentualnie poddać przedłożone wnioski pod redakcję komitetu.

Radca sekcyjny Kubin stanowczo sprzeciwia się, aby na fundusze państwowe nakładać ciężary. Paragraf, o którym mowa, jest w ścisłym związku z §. 42. ogólnej ustawy o zarazie bydlęcej, podług którego ustawodawstwo krajowe ma się troszczyć o to.

Sprawozdawca p. Proskowetz przedstawił, że podniesione zarzuty w poprzedniej komisji księgosuszowej zostały już zbite. Poczem rozdział V. przyjęto 13 głosami przeciw sześciu. Rozdział VI. (o karach) przyjęto bez zmiany.

Nad rozdziałem VII. (postanowienia przejściowe) rozwinęła się żywa dyskusja.

P. Löblich w interesie zaprowiantowania Wiednia życzy sobie, by unormowano dłuższy perjod przejściowy i interpeluje rząd, co go skłoniło, aby z 5 lat przystał na 1½ roku.

Ubolewa, że swego czasu Izba posłów nie uczyniła zadość życzeniom Izby panów; Wiedniowi trzeba zostawić czas na zaprowadzenie środków zaradczych. Stawia wniosek, aby terminem wejścia w życie ustawy był 1. stycznia 1885, ewentualnie 1. stycznia 1884, w najgorszym zaś razie 1. stycznia 1883.

P. Bartmański przychylając się do zdania poprzedniego mowcy, uważa pierwsze dwa terminy za nieodpowiednie, cierpiałby bowiem na tem interesa zachodnich krajów. Oświadcza się za terminem 1. stycznia 1883.

P. Obratschaj oświadcza, że miar zaproponować natychmiastowe zamknięcie granicy, i że jest mocno zdziwiony tak dalekiemi terminami. Można natychmiast zamknąć granicę, a nie będzie to groziło niebezpieczeństwem ani dla Wiednia, ani dla Galicji. Przyjęcie terminu 1. lipca 1881 bynajmniej nie przeszkodzi temu, aby w zimie roku 1882 nie było we Wiedniu bydła stepowego, spekulanci bowiem przed tym terminem porobią takie zapasy, że wystarczą one na tak długo dla Wiednia, póki Galicja dalszym potrzebom nie będzie mogła zadosyć uczynić. Mowca będzie głosował za przedłożeniem rządowem. Wieczorem toczyła się dalsza dyskusja nad projektem przejściowym, w końcu przyjęto projekt rządowy z tą zmianą, że jako termin uznano zamiast 1. stycznia 1881, 1. stycznia 1882.

Z powodu artykułu o zjeździe notarjuszów w Krakowie.

Z powodu artykułu: „Czy był zjazd notarjuszów w Krakowie czy nie był," otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 263 *Gazety Narodowej* z d. 15. listopada b. r. zamieszczono wielomówną odezwę jakiegoś korespondenta tyczącą się zjazdu polskich notarjuszów dnia 1. i 2. października b. r. w Krakowie odbytego, w której tenże pod pseudonimem „Symplicjusza" (c. k. notarjusza) zapytuje się publicznie: [illegible] na zjeździe [illegible]

Proszę przyjąć zapewnienie, że mi to głęboką sprawia przykrość, iż zniewolony jestem łączyć moje nazwisko z tego rodzaju korespondencją. [illegible] zaszczyciło, mianując mię delegatem swoim na zjazd notarjuszów dnia 13. i 14. października br. w Wiedniu odbyty.

Ustęp dotyczący mej osoby brzmi jak następuje: „Zobaczę przynajmniej, jakie nasze uchwały zrobiły wrażenie na ogólnem zgromadzeniu notarjuszów dnia 13. października w Wiedniu odbytem, gdzie delegat Izby krakowskiej dr. Madejski wnieść miał takowe. [illegible] sprawozdanie ze zjazdu wiedeńskiego. Znalazłem, czytam, odszukałem dr. Madejskiego — lecz jakie było moje zdziwienie, gdy się przekonałem, że p. Madejski o uchwałach zjazdu krakowskiego żadnej nie uczynił wzmianki, lecz postawił wniosek tym uchwałom wręcz przeciwny. *Obstupui!*"

Otóż stan rzeczy jest następujący: W miesiącu maju br. odbyła się przygotowawcza narada delegatów Izb i kolegiów notarjalnych austrjackich w Wiedniu, na której uchwalono, ażeby celem powzięcia uchwały nad kwestją wspólnej inicjatywy dla zreformowania postępowania w sprawach niespornych, wezwać Izby notarjalne w całej Austrji do wysłania swoich delegatów na zjazd do Wiednia, którego terminie naznaczono na 13., 14., 15. i 16. października b. r. Na zjeździe tym był obecny i delegat Izby sądecko-krakowskiej. [illegible]

R-ferat ten nie został w całości przez większość zgromadzenia przyjęty. [illegible] prawa francuskiego, zgodnie z myślą sejmu naszego i w celu ulżenia ciężaru stronom — zaś większość oświadczyła się za potrzebą stanowczej reformy postępowania niespornego w kierunku zyskania samodzielności atrybucyj notarjalnych, ale mimo to uznała za potrzebne, ażeby na teraz uzyskać ustawę, mocą której notarjusze przy sądach powiatowych mieliby sobie z ustawy zapewnione pertraktacje spadków, których przydzielanie im dzisiaj od sądów powiatowych zależy.

Wprawdzie uchwała zjazdu krakowskiego z natury rzeczy i w skutek obowiązujących ustaw, była jedynie środkiem zbadania opinii kolegów jednego zawodu, bez żadnej mocy, któraby mogła wiązać biorącego udział w obradach delegata, a tem mniej Izbę notarjalną. Wprawdzie wśród dyskusji kilku notarjuszów z wschodnich powiatów kraju oświadczyło, że jedynie wysłanie delegatów w Wiedniu na podstawie referatu krakowskiej Izby byłoby niewykonalne, ponieważ już przed odbyciem zjazdu dotyczne Izby i kolegia dały swoim delegatom przeciwne instrukcje. Wprawdzie tedy nie miałem koniecznej potrzeby żądać jako delegat Izby sądecko-krakowskiej ponowienia instrukcji, któ[illegible]wale nad referatem, który był zjazdowi w Krakowie przedstawiany, już otrzymałem. Przecież mimoto zaraz po odbytym zjeździe wniosłem do krakowskiej Izby notarjalnej podanie, w którem oświadczyłem, że przeciwko memu przekonaniu życzeń większości zjazdu w Wiedniu broniłbym nie potrafił, że tedy jeżeli krakowska Izba od pierwotnego zapatrywania swojego odstąpiła, proszę, ażeby Izba innego z członków swoich wybrać zechciała. W załatwieniu podania tego otrzymałem od Izby wezwanie, ażebym na stanowisku, przez Izbę w referacie rzeczonym zajętem wytrwał i takowe w zjeździe wiedeńskim zaznaczył. To polecenie wypełniłem na posiedzeniu zjazdu wiedeńskiego dnia 14. października b. r.

Z tego przedstawienia rzeczy okazuje się twierdzenie owego korespondenta nieprawdziwem, „jakobym ja miał był obowiązek lub otrzymał upoważnienie do wniesienia na zjeździe wiedeńskim uchwał zjazdu krakowskiego."

Również mylnem jest mniemanie owego korespondenta, jakobym ja miał był prawo wnosić na wiedeńskim zjeździe cokolwiekbądź w imieniu zjazdu krakowskiego. Albowiem na zjazd wiedeński posyłały i miały prawo posyłać delegatów nie zjazdy lub stowarzyszenia krajowe, lecz Izby notarjalne. W ich więc imieniu mogłem tylko przemawiać, i ich tylko instrukcje mogły delegatów wiązać. Że w tej mierze spełniałem mój obowiązek mandatem Izby mi włożony, o tem przekonywa ten numer wiedeńskiej gazety notarjalnej, w którym ów korespondent sprawozdanie z wiedeńskiego zjazdu wyczytał.

Dr. Stanisław Madeyski,
notarjusz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. listopada.

* Bilety do wszystkich lóż i krzeseł na drugi występ pani Modrzejewskiej w „Marji Stuart" w sobotę, są już zakupione. Z tego powodu pani Modrzejewska zdecydowała się jeszcze raz wystąpić w tej roli Marji w niedzielę. Bilety na to przedstawienie można dziś już zamawiać.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę d. 22. listopada wieczorek muzykalny pod kierunkiem p. Marka z współudziałem pp. Lachmana i Rożanowskiej. Po wieczorku będzie muzyka wojskowa grała do północy. — Początek o godzinie 8mej wieczorem. — Wstęp jak zwykle.

* Przed kilku dniami obiegały różne wiadomości w pismach publicznych o przeznaczeniu, jakie wreszcie miały otrzymać dary jubileuszowe Kraszewskiego. Wszystkie te wieści były przecież mylne. Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że wartość materjalna pamiątkowych rzeczy jest znacznie przeceniona. Nieocenione one są jako pamiątki i dowody czci i uznania, jakie Kraszewski umiał sobie w społeczeństwie naszem wyrobić, ale *praetium affectionis* nie jest ceną, która pieniężnie mogłaby być wziętą w rachunek. Ministerjum nie uwolniło Kraszewskiego od opłaty cła, jak się tego spodziewano. Pakowanie, przewóz, cło itp. wydatki przez Kraszewskiego poniesione, wynosiły przeszło 1.000 marek. Jak wiadomo, Kraszewski kupił obecnie własny dom w Dreznie, do czego zmusiły go głównie warunki hygieniczne, które w mieszkaniu dotychczasowem przez niego zajmowanem były dość niepomyślne. W tym domu przeznacza on osobny pokój na umieszczenie pamiątek jubileuszowych — będą one tam zachowane w umyślnie sporządzonych na ten cel szafach i gablotkach. Żadnego testamentu przekazującego Kraszewski nie robił, a po najdłuższem co daj Boże jego życiu, rodzina będzie miała obowiązek przechować te wszystkie dary jako pamiątkę. Dodać jeszcze do tego należy, iż Kraszewski wciąż niedomaga na zdrowiu i wcale z domu nie wychodzi, a nawet z trudnością przychodzi mu oddawać się zwykłym zajęciom.

* We Wiedniu podrożało mięso o 5 centów; tak że teraz kilo mięsa z przednich części kosztuje 65 ct., a z tylnych 80 ct.; bydło rzeźne podrożało tylko o 1 złr. za 100 kilo. Z tego powodu Rada miejska zarządziła poszukiwania i są projekta zaprowadzenia napowrót taks urzędowych na ceny mięsa i pieczywa. Gdyby w naszej Radzie miejskiej choć iskierka jakiejś inicjatywy tliła — toby się zajmowano podobnemi tak ważnemi dla ludności sprawami.

* Pisaliśmy niedawno o korzyściach jakie miastu przynosi kapela „Harmonii" i wzywaliśmy publiczność, aby zajęła się losem tej młodej a tak dla Lwowa potrzebnej instytucji. Owoż z prawdziwą przyjemnością dowiedzieliśmy się dzisiaj, że p. Helena Modrzejewska oświadczyła sama, iż jeden z paru jeszcze niezajętych wieczorów poświęci na rzecz tej instytucji i weźmie udział w przygotowującym się dla niej amatorskim koncercie.

* We Lwowie zawiązuje się towarzystwo pod nazwą „Spójnia", mające na celu ochronę handlu, przemysłu i gospodarstwa krajowego od przewagi zagranicznej. — Statuta zostały już potwierdzone przez namiestnictwo.

* Nasi artyści w Wiedniu nie próżnują. P. Leopolski, który od czasu swego Klonowicza odpoczywał, obecnie pracuje nad obrazem, w którym przedstawił Odwiedziny Karola V. w klasztorze, p. Błotnicki zaś znany ze swego talentu młody rzeźbiarz, ukończył już pomnik Piusa IX., którego przedstawił w siedzącej postawie w stroju pontyfikalnym. Twarz papieża nie jest idealizowana. Na wystawie w Künstlerhauzie zwracają uwagę oprócz płócien dawniej wymienionych także piękne pejzaże S. Tetrowicza, tudzież wyjazd na polowanie Kowalskiego.

* Donoszą z Petersburga, iż p. Ludwik Wesołowski, uczeń szkoły sztuk pięknych w oddziale malarstwa, otrzymał złoty medal, której to nagrody od lat ośmiu, gdy ją odebrał Siemiradzki, nikomu nie przyznano.

* Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Stanisława Cieńskiego, Władysława Gałeckiego, Jana Małeckiego i Henryka Marcinkiewicza prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, zaś konceptowych praktykantów namiestnictwa: Włodzimierza Ławrowskiego, Gustawa Radwańskiego, Henryka Macharskiego i Dyonizego Zawadzkiego prowizorycznymi koncepistami — dalej przeniósł komisarzy powiatowych: Władysława Chądzyńskiego z Białej do namiestnictwa, Władysława Sermaka z Gorlic do Białej, Józefa Wołoszyńskiego z Wadowic do Gorlic, Władysława Gałeckiego z Chrzanowa do Wadowic, Marcelego Manasterskiego z Gródka do Jarosławia, Augusta hrabiego Dzieduszyckiego ze Lwowa do Gródka, dr. Zenona Korotkiewicza z Borszczowa do Gródka, a Jana Malawskiego z Kossowa do Borszczowa; zaś koncepistów namiestnictwa: Gustawa Radwańskiego z Sanoka do Gródka, a Henryka Macharskiego z Mielca do Kossowa.

— **Jarosław**, 16. listopada. (W sprawie oświaty.) Na prywatnem zebraniu kilkunastu nauczycieli ludowych u jednego z kolegów miał p. S. członek Towarzystwa ogrodniczo-pszczolniczego odczyt o pszczelnictwie. Wielu nauczycieli tutejszego powiatu zainteresowali się bardzo przemysłem domowym, a mianowicie ogrodnictwem i pszczelnictwem, tudzież wyrobami modeli rolniczych, czego dowodem była wystawa zbiorowa uskuteczniona przez prywatne grono nauczycieli, wyszczególniona medalem. Zachęceni tym świetnym wynikiem swoich usiłowań, postanowili na czwartkowem zebraniu uczynić krok dalej. Mianowicie, uprosili prelegenta p. S., aby zrobił kilka modeli różnych ulów w tym celu, aby wykłady o pszczelnictwie mogły się odbywać na podstawie szczegółowego uzmysłowienia, potem, aby uczniowie szkółek mogli według tych modeli uskuteczniać wyroby. Następnie chcąc naukę pasiecznictwa ułatwić nawet i tym nauczycielom, którzy mniej mają sposobności zapoznania się z tym przedmiotem i udzielania go swoim uczniom, a ponieważ nie ma w szkolnych czytankach odpowiednich ustępów o pszczelnictwie, uchwalono ułożyć dłuższy nieco ustęp o pszczelnictwie w sposób zrozumiały i przystępny i wydrukować takowy, aby każdy nauczyciel mógł na podstawie tego dać swoim uczniom dokładny pogląd na tę gałęź gospodarstwa.

Po czem miał p. M. wielce zajmujący wykład ustny o wyrobach domowych (przemyśle domowym). Przedmioty, jakie nadają się do robót domowych, są konopie, len. Tu wykazał konieczną potrzebę kołowrotków, któremi cztery razy tyle w tym samym czasie uprzędzie jak wrzecionem. Za dawnych czasów matrony polskie używały kołowrotków i dopiero wtedy wzięto się do wrzecion, gdy ten

---

O BAKTERJACH.

napisał

Marjan Dimmel.

(Dokończenie.)

Kwaśnienie wina lub piwa, stojącego na wolnem powietrzu, będące przemianą wyskoku w nich zawartego na kwas octowy jest dziełem bakterji. Pasteur wykazał, iż wszystkie choroby wina są powodowane przez kisiele pewnego rodzaju, które podczas sporządzania tego napoju doń się dostają i że dla pozbycia się ich należy wino do 50 a nawet 70 °C ogrzewać, co też obecnie jest w zastosowaniu we wszystkich winnicach.

Kwaśnienie mleka polega na przemianie cukru mlecznego w kwas mleczny, spowodowanej zarodkami bakterji; — ten sam kisiel jest czynnym przy kiśnieniu kapusty, ogórków i t. p.

Inne kisiele rodzą inne kiśnienia; pewne czynią mocz alkalicznym, inne przemieniają garbnik w kwas gallusowy, znów inne są czynnemi przy kiśnieniu kwasu masłowego i tworzeniu się sera.

Ciekawe są kisiele z klasy bakteryj kulistych, wytwarzające barwniki. Od dawna jest znanem, iż od czasu do czasu na różnych potrawach, szczególniej na chlebie, występują krople krwi w sposób niewytłómaczony, które się wnet powiększają i zalewają całe powierzchnię. Uważano to dawniej za znak niebios, znak nieszczęścia, szczególniej gdy zjawisko to na opłatku hostyjnym spostrzeżono, — historja podaje nazwiska mnóstwa osób, które padły ofiarą zabobonów i przesądów przywiązanych do tego zjawiska. Ehrenberg był pierwszym, który rzecz tę bliżej zbadał.

Powłoki te krwistego koloru tworzą się w wilgotnem powietrzu, tylko na gotowanych potrawach, na ziemniakach, ryżu, kleju mącznym, polencie, mięsie, mleku i t. p. Najpierw okazują się małe, różowe lub purpurowe kropelki ślinowate, powiększające się coraz więcej, przybierające pozór ikry, które później spływają razem i rozpłaszczając się tworzą ciągłe ślinowate powłoki. Sądzono, iż tak szybko tworzącego się przepysznego barwnika użyć będzie można do zabarwiania, — lecz nie jest on trwałym, światło niszczy go wkrótce. Ehrenberg znalazł w tym czerwonym utworze niezliczoną ilość owalnych ciałek, które nazwał cudownemi monadami (*Wundermonaden*, *Monas prodigiosa*). Obecna ich nazwa jest bakterje czerwone kuliste (*Micrococcus prodigiosus*). Żywią się one białkowatemi substancjami, rozkładają je i tworzą przez szczególnego rodzaju kiśnienie pigmentowe czerwony barwnik, który podług badań Ottona Erdmanna i Schroetera, (Erdmann, Bildung von Anilinfarben aus Proteinkörpern. Journal für praktische Chemie 1866 — Schröter, Uiber einige durch Bakterien gebildete Pigmente, w Cohna: Beiträge zur Biologie der Pflanzen Heft II. 1872) szczególne pokrewieństwo posiada z barwami anilinowemi. Powłoki na jajach, ziemniakach, serze i innych potrawach, śnieżnej, żółtej, pomarańczowej, zielonej, fioletowej, niebieskiej lub brunatnej barwy, pokrewne barwinkom anilinowym, są również tworami bakteryj kulistych, tak jak zielenienie i żółknienie mleka, zielenienie materji na ranach (*Vibrio synxanthum Ehr. Bacterya syncyanum Ehr. Bact. aeruginum Schroet.*) Podług nowszych badań zdaje się być i lakmus utworem bakteryj.

W najnowszych czasach nakoniec udało się odkryć niespodziewanej doniosłości objawy żywotności bakteryj, objawy, które rozstrzygają o zdrowiu i chorobie, o życiu i śmierci człowieka.

Częściej niż dawnemi czasy, chociaż nie tak gwałtownie, nawiedzają ludzkość mnożącą się i gęszczącą się coraz bardziej upiory strasznych epidemij, kroczące niepowstrzymanie z miasta do miasta, z kraju do kraju, — porywające ciągle mnóstwo ofiar w swym szybkim pochodzie. Umiejętność i sztuka słabły wobec potęgi tej niszczącej siły, co w różnych postaciach chorób i epidemii: cholery, dżumy, durzycy (*Typhus*), dławca (*Diphtheritis*), ospy, odry, pożogi szpitalnej (*Hospitalbrand*), zaraz bydlęcych i innych, jedno wspólne znamię im nadaje: iż nie powstają nigdy bezpośrednio z zewnętrznych lub wewnętrznych organicznych przyczyn. Choroby te dostają się tylko przez przeniesienie z miejsca, gdzie wpierw panowały, przez chorych lub przedmioty ztamtąd — przez zarazę.

Zarażenie nie objawia się zaraz, lecz dopiero po pewnym czasie, gwałtownym zastojem prawidłowych żywotnych czynności wszystkich organów, a człowiek niem dotknięty rozszerza chorobę dalej, oddechem, potem, odchodami, nawet sukniami i bielizną. Przy pożodze szpitalnej i jadzie trupim wystarczy tchnienie ciężące na nożu anatoma lub chirurga do zatrucia każdej rany; pożogę śledzienną przenosi mucha z chorego na zdrowe zwierzę.

Prace dawnych lekarzy w celu poznania istoty zaraźliwego ciała pozostały długi czas bezskutecznemi. Dopiero Davaine odkrył w r. 1863 w krwi bydląt chorych na śledzionę, niezliczoną ilość cienkich nitkowatych ciałek, dwa razy tak długich jak ciałka krwi i różniących się od zwykłych nitkowatych bakteryj tylko brakiem zdolności poruszania się. Davaine nazwał je bateridjami. I człowiek podlega chorobie zaraźliwej (*Pustula maligna*), podobnej pożodze śledziennej, w której krew jego pełną jest bakteridjów

Z postępem umiejętności powiększała się liczba badaczy oddających się poszukiwaniom nad istotą tych chorób; Buhl, Cohn, Hallier, Hueter, Jaffe, Keber, Klebs, Koch, Leyden, Leuckart, Obermeier, Orth, Oertel, Kecklingshausen, Traube i inni wyświecili ważność tych nieznanych tak długie czasy czynników w życiu organizmów, — wykazali, iż zaraźliwość chorób epidemicznych polega na przenoszeniu się bakteridjów zapomocą powietrza i wody do picia. Najwybitniejszymi obecnie zwolennikami tego twierdzenia o przyczynie chorób infekcyjnych są dr. Hallier, profesor botaniki w Jenie i dr. Klebs profesor anatomii patologicznej w Pradze, z których pierwszy wykazał i opisał wiele rodzajów bakteridjów i mikroskopów jako przyczynę chorób roślin i zwierząt, drugi, jako przyczynę wielu chorób epidemicznych człowieka. Do tych chorób należy wiele takich, których infekcyjna natura dotychczas wcale nie była znaną n. p. reumatyzm stawowy, choroba bardzo niebezpieczna, gdyż pociąga za sobą nieuleczalne błędy serca. Profesor Klebs wykazał, iż przy reumatyzmie stawowym osiada się na zastawkach sercowych mnóstwo bakterji i mikrokoków, które czynność powyższych organów wstrzymują.

Również jako przyczynę osławianej choroby syfilistycznej miał dr. Klebs pewne właściwe bakteridje wynaleźć; — okazy dotyczące pokazywał na ostatniem zgromadzeniu przyrodników w Kassel.

Przy zgniliźnie płuc (*gangraena pulmonum*), zawierają wyplute części mnóstwo ziarnkowatych i wężykowatych bakteridjów.

Znaleziono również w pęcherzu moczowym człowieka bakterje w najrozmaitszych stadjach rozwoju. Zmarły sławny profesor dr. Traube w Berlinie wykazał przed kilku laty, iż bakterje rozmnażają się licznie w pęcherzu moczowym i katar w nim, zamieniają w jątrzenie się. Bakterje wędrują z pęcherza do nerek, powodując ich zapalenie, przyczem całe nerki bywają zniszczone.

Bakterje znajdują się we wrzodach żołądka i przewodów kiszkowych, zkąd przenoszą się do naczyń krwistych i limfatycznych, jak n. p. przy tak zwanej kiszkowej *Mykosis*, której ofiarą padają zwykle ludzie zajmujący się brudnym włosieniem końskim i szczeciną.

Również u chorych na cholerę, znaleziono w błonie śluzowej kiszek bakterje; najważniejszą jednak rolę odgrywają one przy zatruciach krwi, Pyemii i Septichemii, w szpitalach i lazaretach wojennych. Zatrucie takie krwi porywa więcej ofiar w wojnie niż kule nieprzyjacielskie a raz zagnieżdzone w szpitalu zaraża choćby najmniejsze skaleczenia. Bakterje dostają się z otaczającego powietrza do ran, osadzają się w szeregach lub kupkach w jątrzącej się cieczy, rozmnażają się coraz liczniej i przemieniają zdrowo wyglądającą ranę w cuchnące ognisko jątrzenia się. Zamieszkałe przez nich tkanki mięsne rozpadają się; dostawszy się do krwi przenoszą się do różnych organów, niszcząc je, a zjadliwa febra kładzie kres siłom żywotnym organizmu.

Także w przezroczystej ospiej lymfie krowiej i ludzkiej, rozmnażają się podobne kuliste bakterje. Jedwabniki ulegają także pewnej epidemii, powodowanej bakterjami, jak i wiele innych zwierząt.

Przyczyną straszliwej choroby *Dhiptheritis* są, jak się podług najnowszych badań okazało, również bakterje, których zarodki dostawszy się do przełyku i przewodu oddechowego, nagrombdzaniem się swem wytwarzają „membranowaty" śluz, grożący uduszeniem. Mikroskop okazuje we wszystkich organach chorego mnóstwo bakteryj kulistych, toczących tkanki mięsne, naczynne i śluzowe, wstrzymujących obieg krwi, sprowadzających zapalenia i zatruwających krew. Wyzdrowienie jest tylko wtedy możliwem, gdy się te bakterje kuliste zgromadzą w nerkach i ztąd powoli z ciała wydalone zostaną.

Najdokładniej zbadanym jest rozwój bakteryj w chorobie zwanej karbunkułem, która u zwierząt pod nazwą pożogi śledziennej występuje i ztąd często na ludzi przenoszoną bywa.

Aby się przekonać, iż pod mikroskopem widzialne zarodki rzeczywiście wywołują u pewnych zwierząt pewne choroby, wszczepia się jak najmniejszą ilość takiego zarodku, zawierającego materję zdrowemu zwierzęciu. Skoro zwierzę zasłabnie i w krwi jego znajdzie się daleko więcej niż wszczepiono bakterji, będzie to dowodem, iż bakterje są przyczyną choroby. Stanowczo dowiódł tego dr. Koch, lekarz z Wollsteinu w chorobie zwanej pożogą śledzienną.

Rozwój tych drobnych istot w zaszczepionym organizmie jest tak szybki, iż n. p. królik ukłuty w ucho igłą, zamaczaną w krwi zarażonej, po 24 godzinach ma wszystkie organa napełnione bakterjami pożogi śledziennej, a po 48 godzinach są już wszystkie tkanki w ten sposób napełnione miliardami kijkowatych bakterji, iż śmierć nastąpić musi albo przez zatkanie niemi włoskowatych naczyń krwistych (Capillaren), albo przez wyssanie wszystkich soków odżywczych organizmu, albo nakoniec przez rozkład i gnicie wewnętrznych organów.

W innej niebezpiecznej chorobie, durzycy powrotowej (*Typhus recurrens*), wykazał dr. Obermeier, lekarz w Berlinie, również bakterje, tak zwane Spirochaeten, wężowate istoty wypełniające krew chorego. Prawdopodobnie złe, zepsute środki pożywienia, sprzyjają rozwojowi

przemysł zaczął upadać. Następnie podniósł wyroby ze słomy, różne z niej plecionki na koszyki, pudełeczka i kapelusze. Plecionki ze słomy nie tylko można wyrabiać w lecie, gdy słoma pobieleje, ale w każdym innym czasie, albowiem są sposoby bielenia słomy, co w każdym można uskutecznić czasie. Ostatecznie wskazał zioła lekarskie. Wiadomo, że u nas okolice, w których dla braku ziół lekarskich, aptekarze sprowadzają wszystkie zioła z Wiednia. Czyż nie lepiej zorganizować zbieranie takich ziół w okolicach, gdzie one są i wysyłać w takie, gdzie ich nie ma. Są po wsiach takie kobiety, które już nic nie potrafią, tylko zbierać w żniwa kłóska, mogłyby one wyśmienicie zbierać i zioła lekarskie, a miałyby z tego lepszy zarobek. Na przyszłe posiedzenie zapowiedział p. M. odczyt o „słomie“, o jej przyrządzeniu i bieleniu, tudzież o wyrabianiu z niej różnych plecionek w różnych deseniach. Przedewszystkiem położył na to nacisk, że w kraju już dość mówiono i pisano o przemyśle domowym, należałoby się już raz jąć praktyki, a nauczyciele mogliby pierwsi do tego przyłożyć rękę i wielce przysłużyć się krajowi.

— ⓣ **Tarnopol.** (Jeszcze o drożyźnie i nędzy pomiędzy uboższą ludnością. Co byłoby obowiązkiem rządu. Powinność zwierzchności gminnej niesienia pomocy nieszczęśliwym. Myśl założenia miejskiej piekarni dla wypiekania chleba dla biednych.) Przed kilku dniami pisałem o drożyźnie, o braku pracy, oraz o nędzy, która na pierwszym wstępie zimy na dobre już się zagnieżdża pomiędzy uboższą warstwą ludności. Dziś powtórnie powracam do tego tematu, aby raz jeszcze przypomnieć tę sprawę naszym posłom w Wiedniu i rządowi.

Brak urodzajów w tym roku daje się czuć niemal w całej Europie, a ztąd wypływa konkluzja ta, że ku wiośnie głód pomiędzy uboższą warstwą ludności jest nieunikniony. Dziś już nawet taka Francja, gdzie przemysł i dobrobyt kwitnie bez porównania na większą skalę niż u nas, myśli o losie tych, którzy są lub mogą wkrótce stać się żądnymi kawałka chleba, i w tym celu zakłada domy przytułku itp. Czytałem właśnie w jednym z dzienników, że obok trzech istniejących już zakładów przytułku otwarty został przed kilku dniami czwarty zakład pod nazwą „L' Hospitalité du travail libre“. W zakładzie tym wolny dla biedaków jest pobyt przez trzy miesiące. U nas mowy nawet być nie może o t go rodzaju zakładach, bo za nim naradzilibyśmy się, zanim zdobylibyśmy potrzebny fundusz na otwarcie takiego zakładu, wszyscy ci dla których byłby urządzony zakład przeszliby na łono Abrahama.

Obowiązkiem jest rządu naszego, aby przynajmniej choć w okolicach najwięcej dotkniętych nieurodzajem, zwolnił od płacenia podatków tych, których nie stać na zapłacenie, a tym którzy nie mają gdzie zarobić i pozostają bez kawałka chleba przyjść z pomocą, aby ocalić ich od głodowej śmierci i zapobiedz mogącym ztąd powstać chorobom epidemicznym. Z wiosną zaś powinien rząd niezwłocznie rozpocząć w kraju naszym budowę jakiej sieci kolejowej, aby w ten sposób dać możność do zarobkowania.

Uboższa warstwa ludności, która żyje wyłącznie z dziennego zarobku, mieszka przeważnie po miastach. Należałoby aby i zwierzchności gminne starały się o ile możności nieść pomoc tym, którzy jej niezbędnie potrzebują, gdy środki po temu nie wystarczają, powinni odnieść się do władz kompetentnych i żądać z ich strony poparcia. Los współobywateli jak dla nas tak też i dla rządu nie powinien być obojętnym. Sprawa jest te wielkiej wagi, którą należy zająć się jak najrychlej i najgorliwiej.

Słyszałem, że ktoś z tutejszych obywateli, a zdaje się nawet sam p. burmistrz podjął myśl, aby z kasy miejskiej przeznaczyć pewien fundusz na otwarcie piekarni, wypiekać chleb razowy i sprzedawać biednym po cenach przystępnych. Dlaczego myśl tak piękna dotychczas nie została urzeczywistnioną — nie wiemy. Wiemy tylko, że biedni, którzy nieraz ostatnią siermięgę zastawiają, by kupić chleb, dotychczas wyzyskiwani są przez tutejszych piekarzy, którzy każą sobie płacić po 10 centów za malutki bocheneczek chleba, który nawet według teraźniejszych wysokich cen zboża wart jest najwyżej 6 ct.

— **Strzałkowice.** Donosimy wam, że u nas w Strzałkowicach dnia 13. listopada b. r. w wieczór o godzinie 9tej bardzo się paliło — 6ciu gospodarzy zostało bez dachu, chleba i odzienia. Szkody jest blizko na 5 tysięcy. Przyczynę pożaru trudno odgadnąć — zdaje się, że była nią nieostrożność. Że się u nas paliło, to w tem nic nowego, bo to po wsiach zawsze się pali — a jak się zacznie palić, to się pali co się zowie! — dlatego się temu nic a nic nie dziwujemy — ale jednego pojąć nie możemy, a to tego, dlaczego pan naczelnik straży ogniowej samborskiej przymaszerowawszy z armią straży ogniowej uzbrojoną w sikawki donośnego kalibru i inne skuteczne narzędzia do wojny naprzeciwko ogniowi, rozłożył się obozem koło karczmy położonej na gościńcu cesarskim, którą lud tutejszy Krzywdą zowie i ztamtąd przypatrywał się jak ludzką pracę ogień niszczył, i nie był łaskaw kilka kroków pomaszerować do nas na miejsce pożaru. Nie wiemy czem my sobie na taki despekt zasłużyli. Przecież w straży ogniowej samborskiej znajduje się aż dwóch bardzo dzielnych jak ich tam nazywają strażaków, którzy są pochodzenia ze Strzałkowic, i tam się dobrze sprawnją i królewsko-wolnego miasta Sambora bardzo dzielnie nawet z narażeniem swego zdrowia i życia bronią. Potem gdy kiedy w Samborze się pali, to i z naszych Strzałkowic, które od Sambora pół mili są odległe, naród gonią — a naród na ratunek i to licznie spieszy.

— **Bieda na Górnym Szlązku** rośnie z dniem każdym, jak donoszą szlązkie dzienniki. Kartofle i żyto będące prawie wyłącznym środkiem żywności małych właścicieli Szlązka, nie udały się zupełnie. Siana brak także wielki, skutkiem czego nie ma paszy dla bydła. Publiczne roboty przedsięwzięte przez rząd, będą musiały być niebawem zaniechane z powodu nadchodzącej pory zimowej i nie pozostanie nic innego, jak rozdzielanie zapomóg pomiędzy klasę roboczą ogołoconą ze wszystkiego i nie mającą sposobu zarobku. W Lublinitz wychodzący *Oberschlesischer Bote* pisał w tych dniach, co następuje: „W najgorszem położeniu jest robotnik pracujący z dnia na dzień, gdyż małe jego zapasy w kartoflach i kapuście, które stanowią jego wyłączne prawie pożywienie, skończą się niebawem a roboty i zarobku nie ma, bo tak większy jak mały właściciel ograniczają się w wydatkach wobec zbliżającej się biedy. Nie przesadzimy też pewno, gdy powiemy, że głód i tyfus zawitają pewno niebawem do naszych okolic.“

— **Poznań** 18. listopada. Dyrekcja spółki teatralnej udała się przed miesiącem do tutejszego magistratu z prośbą o udzielenie teatrowi polskiemu gazu i wody po tej samej cenie, po jakiej je ma tutejszy teatr niemiecki. Magistrat tutejszy prośbie tej odmówił z powodu, jak pisze, że teatr polski nie może korzystać z tego dobrodziejstwa, co teatr niemiecki, bo ostatni jest instytucją miejską a teatr polski prywatnem przedsiębiorstwem, a ztąd ma wobec magistratu takie same znaczenie, jakie mają zakłady sztuki lub rozrywki. Gdyby więc do żądania tego się przyczynił, musiałby w następstwie toż samo zrobić dla niemieckiego Volkstheater, i innych tym podobnych, a tego bez narażenia na uszczerbek budżetu miejskiego uczynić nie może. Dyrekcja spółki teatralnej nie przestanie na tej odpowiedzi, lecz odwoła się do reprezentantów miasta.

— **Minister bułgarski Grekow,** piastujący tekę sprawiedliwości, podczas obchodu weselnego napadł i zelżył czynnie jednego z gości. Dnia następnego pokrzywdzony wytoczył ministrowi proces, a sąd skazał Grekowa na miesiąc więzienia, pomimo że oskarżony razem z swymi kolegami w gabinecie starał się groźbą i namowami odwieść sędziego od wydania wyroku. Cóż się jednak dzieje? Natychmiast po rozprawie Grekow zasuspendował sędziego i asesorów. Ci jednak pełnią dalej funkcje urzędowe, ponieważ minister będąc zasądzonym za zbrodnię nie ma prawa wykonywać swoich czynności. Ciekawa rzecz jak się ta sprawa rozstrzygnie, w każdym jednak razie charakteryzuje ona stopień cywilizacji młodziutkiego państwa.

— **Odbagnienie okolic Akwilei.** *Triester Ztg.* donosi, że przed kilku dniami komisja ministerjalna złożona z radcy ministerjalnego Pretio-Cagnodo, radcy budownictwa Baubelli i inżyniera Hobohma udała się do Akwilei, aby tam zbadać stan robót około odbagnienia okolicy tamtejszej zajmującej 4.000 morgów a położonej pomiędzy rzekami i kanałami Natisfa, Terzo, Anfora i Aussa i w tym względzie odpowiednie poczynić wnioski. Komisja ta ma poczynić wnioski, czy ma się nadal pozostać przy rowach i drenach, czyli też zastosować w tym razie także maszyn czerpiących wodę, używanych w okolicach Wenecji. Następnie zajmie się ta komisja na rozkaz ministra Falkenhayna sprawą regulacji rzeki Quieto.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 18. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 12·25 do 12·70 zł., biała od 12·25 do 12·50 zł., żółta od 12·— do 12·50 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 8·25 do 8·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·75 do 8·— zł., pastewny od 7·— do 7·25 zł. — Owies od 6·50 do 6·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·— do 10·50 zł., pastewny od 7·50 do 7·75 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 6·25 do do 6·50 zł. — Bób od 10·— do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·50 do 7·75 zł., nowa od 7·25 do 7·50 zł. — Rzepak zimowy od 11·25 do 11·75 zł., rzepak letni od 10·75 do 11·— zł. Lnianka jesien. od 9·50 do 9·75 zł. — Nasienie lniane od 11·70 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 49·— do 53·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 40·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 36·40 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:
Przyjemniejsze.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.22½. — Napoleondor 9.32½.

Sprawozdanie tygodniowe spółki rolniczej w Tarnopolu d. 17. listopada 1879. Od niejakiego czasu zapanowała u nas tak, jak na wszystkich targach zagranicznych stagnacja w handlu zbożowym. Przypisują takową zniżce cen zboża w Ameryce i wielkiej wysyłce tegoż do Europy. Zdaniem naszem więcej jeszcze przypisać ją potrzeba spekulacyj na zniżkę, a porobione zapasy, które się jednakże już wyczerpują, pozwoliły konsumentom jakiś czas wstrzymać się z zakupnami zboża. Jest to zwykła reakcja, która po gorączkowej dążności ku zwyżce cen na krótki czas w tym roku nastąpić musiała.

W skutku świeżo nadeszłych wiadomości z Nowego Jorku o podwyższeniu się tamże cen, podniosły się ceny na targu w Berlinie, za tą tendencją poszła Anglia. Francja, Szwajcarja i Wiedeń dotąd nie odpowiedziały temu kierunkowi, lecz zdaje się, że wyczerpujące się zapasy pociągną i te kraje wkrótce napowrót ożywi się popyt za zbożem w całej swej pełni.

Dotyczy te pszenicy i żyta, bo jęczmień zwłaszcza browarny jest poszukiwany, więcej jeszcze groch i fasola, szczególniej ta ostatnia. Ceny rzepaku podniosły się a szczególniej lnianki.

Wielkie poszukiwania za koniczyną. W zachodniej Galicji dotkniętej nieurodzajem, gdzie na wiosnę niestety biednej ludności głód zagraża, poczynają robić zakupna zboża dla wyżywienia tej ludności, jakoteż na nasienie.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogramów:

		od		do
Pszenica	biała	11·—		12·75
„	żółta	„ 11·—	„	12·50
„	czerwona	„ 11·50	„	12·75
Żyto		„ 8·—	„	9·—
Jęczmień		„ 7·—	„	8·25
Groch		„ 7·—	„	10·—
Hreczka		„ 6·25	„	7·—
Kukurudza		„ 5·50	„	6·50
Owies		„ 5·50	„	6·—
Fasola		„ 9·—	„	11·—
Proso		„ —·—	„	—·—
Koniczyna		„ 50·—	„	60·—
Rzepak		„ 10·50	„	11·—
Lnianka		„ 9·—	„	10·25
Okowita za 10.000 litr proc.		—·—	„	33·—

Wiedeń 17. listop. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 722, węgierskich 1615, niemieckich 303, zameldowanych na targ środowy z kontum. mołdawskich i bessarabskich wołów 520; razem 3160 sztuk. Targ był ożywiony.

Płacono galicyjskie woły 52 do 53½ zł., bukowińskie woły 55 do 60 złr., jedna partja 61 złr., węgierskie 54 do 59 zł., prima — do 60 zł., niemieckie 55 do 60 zł. jedna partja prima — zł. za 100 kilo. Oprócz kontumacyjnych wszystko rozsprzedano.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ze Stambułu donoszą, że hat sułtański, nakazujący wprowadzenie reform w Małej Azji, nosi datę 15. b. m., a jak wiadomo, d. 16. ubiegał termin dziesięciodniowej zwłoki. Pomimo jednak, że hat został wydany i przeto zagodzony został konflikt z Austrją, tureckie ministerjum wojny nakazało uzbrajać na gwałt Dardanelle, a ku Gallipoli ściągnęło 8 batalionów nizamów.

W Stambule obiegają dwie senzacyjne pogłoski. Jedna, że Aleko basza dostanie dymisję a miejsce jego zajmie Karatheodory basza; druga że Łabanow zapewne w tych dniach wyjedzie na urlop, poczem wróci po to tylko, aby wręczyć listy odwołujące, i zajmie opróżnioną przez Szuwałowa posadę w Londynie.

Nowa ustawa dla uniwersytetów moskiewskich została już ostatecznie wykończoną, i w przyszłym miesiącu ma być ogłoszoną. Główniejsze jej przepisy a zarazem zmiany są następujące: Opłata wpis ma być znacznie podwyższoną; studenci obowiązani będą nosić uniformy, tj. mundury na sposób wojskowy, oraz szpady i stosowane kapelusze; w miejsce stypendjów, jak to już pisaliśmy, będą mieli kosztem skarbowym mieszkania wspólne. Z tego więc widoczna, że rząd moskiewski w sprawie uniwersytetów wraca do błogosławionych czasów cara Mikołaja. Przepisy te jednakże nie odnoszą się do uniwersytetów dorpackiego i helsingsforskiego.

Wiedeń d. 18. listopada. Komisja Izby posłów dla nietykalności poselskiej odrzuciła wniosek sprawozdawcy p. Granitscha, aby pozwolono na wytoczenie procesu prasowego posłom Waiblowi (centraliście) i Oelzowi (anticentraliście z Vorarlbergu), którzy się wzajemnie oskarzyli (o obrazę honoru); a natomiast przyjęła wniosek p. Lienbachera, aby z formalnych powodów nie pozwolić na wytoczenie procesu (w toku sesji Rady państwa). Granitsch złożył urząd sprawozdawcy i ogłosił wotum mniejszości; sprawozdawcą wybrany Lienbacher.

Budapeszt d. 18. listopada. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa szczegółowa nad ustawą o administracji Bośnii i Hercegowiny. Paragraf 1. wraz z poprawkami uchwalono na wniosek Tiszy 161 głosami przeciw 147 odesłać do komisji; resztę paragrafów przyjęto według projektu rządowego. — W piątek rozprawa nad ustawą wojskową.

Sztutgarda 18. listopada. Arcyks. Krystyna, powitana na tutejszym dworcu kolejowym przez oboje królestwo wirtembergskich, zabawiwszy godzinę, dalej odjechała.

Sztrasburrg 18. listopada. Arcyks. Krystynę powitał tutaj namiestnik na dworcu kolejowym w imieniu cesarza Wilhelma, od którego też złożył gratulacje.

Bruksela d. 18. listopada. W Izbie posłów minister Frere Orban odpowiada na wniesioną d. 12. b. m. interpelację względem stosunków Belgii do stolicy apostolskiej. Wyłożył szczegółowo fakta, które sprowadziły obecne położenie, i odczytał kilka depesz posła belgijskiego przy stolicy ap., z których wynika, że papież i kardynał sekretarz stanu ubolewają nad zamachami na konstytucję belgijską, i naganiają je.

Rzym d. 18. listopada. Cairoli wręczył królowi podanie się gabinetu do dymisji.

Wiedeń 19. listopada. Były minister Lasser umarł.

Londyn d. 10. listopada. „Times“ donosi z Konstantynopola dnia wczorajszego: Mamy powód mniemać, że rząd moskiewski radził sułtanowi, niezwłocznie zaprowadzić reformy, aby nie nastąpiły wielkie zawikłania europejskie.

Konstantynopol d. 19. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji grecko-tureckiej, delegaci tureccy obstawali przy tem, że proponowana przez Grecję granica właściwie przekraczałaby północne szczyty obu dolin, i że natomiast szczyty południowe dawałyby daleko odpowiedniejszą granicę. Długa debata skończyła się bez rezultatu.

Tylko w jednej części nr. drukowane.-

Wiedeń d. 18. listopada. Stan Lassera pogorszył się znacznie upłynionej nocy; przyjął też dzisiaj ostatnie pomazanie.

W Radzie państwa prezydent wspomniowszy gorącemi słowy o dniu imienin cesarzowej, uprasza dla siebie o umocowanie do złożenia cesarzowej powinszowania ze strony Rady państwa.

Schloissnigg dziękuje na piśmie imieniem arcyksiężniczki Elżbiety Krystyny za lojalne objawy Rady państwa z powodu zaślubin jej córki.

Friedmann składa wniosek w sprawie połączenia Wiednia i Lincu z Elbą i Odrą, przez utworzenie nowych dróg wodnych. Skrzyński składa przyrzeczenie.

Ustawę, dotyczącą niedostatku w Istrji, po poparciu przez Pajera, Steudla i Vizeticha, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 53 rano, pociąg mieszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 8 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we środę dnia 19. listopada 1879.
Siódmy występ pani
HELENY MODRZEJEWSKIEJ.
Śluby panieńskie
Komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We czwartek dnia 20. listopada 1879.
Nadliczbowy występ pani Heleny Modrzejewskiej.
DALILA
Dramat w 6 aktach przez Oktawiusza Feuilleta.

Lwów, z Izby handlowej, 19 listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	238	—	240	50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	143	50	147	
Banku hip. galic. po 200 zł.	268	—	273	—
„ kred. galic. po 200 złr.	3[illegible]	—	284	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	92	75	93	75
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
„ „ „ 5 „ okres.	9[illegible]	75	92	75
Banku hipot. galic. 6 pct.	97	80	98	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	9[illegible]	—	101	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	94	40	95	40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł 6%	94	—	95	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]6	50	98	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	44	5	54
„ cesarski	5	48	5	58
Napoleondor	9	29	9	39
Półimperjał rosyjski	[illegible]	55	9	67
Rubel rosyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	22	1	24
100 marek niemieckich	57	60	58	2[illegible]
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 18. listopada 1879.
godzina 2. minut 35. popołudniu.

Losy kredytowe	172.50	Węgier. kred.	254.30
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	134.75
Unionsbank	92.40	Kolej Kar. Lud.	238.50
Nordbahn	228.25	Kolej Połud.	77.75
Kolej Alföld.	136.75	Kolej Elżbiety	175.50
Kolej Lw.-czer.	143.—	Węg. Nordostb.	128.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	117.40
Węg. obl. p. w zł.	76.75	Galiz. indemniz.	94.50
Losy z r. 1864	164.—	Kolej siedmiog.	107.50
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	18.—
Renta węg. 6%	94.42	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	134.80	Rosy. rubel pap.	1.22
Losy węgier.	105.50	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 19. listopada.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	268 3[illegible]	Anglo-Austrjackie	[illegible]34 90
Kolej Kar. Lud.	238.75	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	93.—	Napoleondor	9 31—
Rosyj. banknoty	1 22½	Usposobienie: stałe.	

Berlin d. 1[illegible] listopada.
godzina [illegible] minut 40 popołudniu.

Rosyj. bankn.	212.50	Akcje kredyt.	[illegible]65.—
Lombardy	[illegible]3[illegible].—	Galicyjskie	103.10
Kolei Rumuńs	43 90	Austrjackie bankn.	173.10

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 —	93 50
4%	Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 75	87 50

Lwów d. 19 listopada 1878.

NADESŁANE.
Dr. Karcz
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych,
ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8.
od godz. 8—10 i 2—4.
(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)
Jego „*Poradnik*“ w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Do wydzierżawienia
folwark Kijowiec
w starostwie Żydaczowskiem, oddalony ½ mili od stacji kolei arcyks. Albrechta Bilcze-Wolica, ¼ mili od miasta Rozdoła, obejmujący około 500 morgów roli, 100 morgów łąk, 800 morgów pasz naddniestrzańskich pierwszej klasy, z prawem propinacji w jednej karczmie z młynem o 2 kamieniach. Budynki mieszkalne i gospodarcze dostateczne.
Wieś Stankowa
w starostwie Żydaczowskiem, 1½ mili od miasta Żurawna, 1¾ mili od stacji kolejowej w Kałuszu, obejmująca obszaru około 400 morgów roli, 60 morgów łąk, 100 morgów pastwisk, 850 morgów lasu jodłowego i mieszanego, z prawem propinacji w trzech karczmach; budynki dostateczne, z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.
Bliższych szczegółów udziela zarząd dóbr w Hnizdyczowie poczta Żydaczów.
8995 2—3

[illegible]ych tworów w organizmie. Wężują one tysiącami pomiędzy ciałkami krwi i przy rosnącym napadzie febrycznym jest ich mniej we krwi, niż przy opuszczającym.

Niedowiedzioną ale prawdopodobną przyczyną są bakterje i mikrokokki w chorobach [illegible]wanych: kur, odra, ospa, które przez przeniesienie z człowieka na człowieka rozszerzane bywają. U innej grupy chorób dzieje się przeniesienie zarodków choroby nie bezpośrednio, [illegible] warunki rozwoju zjadliwej substancji spoczywają z wszelkiem prawdopodobieństwem w stosunkach klimatycznych, gdyż pewne tylko [illegible]płoty sprzyjają powstaniu zarodków. Pierwszą grupę chorób nazywamy zaraźliwemi (*contagiosa*), drugą wyziewowemi (miasmatisch). Do [illegible] należą durzyca brzuszna (Unterleibstifus) cholera, zimna febra, ziemnica i dżuma.

Wprawdzie badania i odkrycia dotychczasowe nie dają jeszcze podstaw do postawienia [illegible]wnej niewzruszonej teorji, rzuciły one przecież całkiem nowe światło w dziedziny zoologii, medycyny i hygieny. Wiemy z nich, iż bakterje epidemiczne nie są te same co bakterje gnicia; żyją one pod zupełnie innemi warunkami życia, one toczą z bakterjami gnicia na tem samem polu walkę o byt, a uległszy, bywają wypierane. Spostrzegł to już Davaine, iż w krwi zwierzęcia zmarłego na pożogę śledzienną już [illegible] 48 godzinach znikają bakterje śledzienne ustępując zupełnie mnożącym się bakterjom gnicia. Wiemy również, iż zaszczepienie zgniłej krwi niema żadnych następstw i odwrotnie, że bakteridje zasuszone nie tracą swych zaraźliwych własności.

Na mocy powyższych doświadczeń poczęła sztuka lekarska używać innej broni przeciw [illegible] strasznym nieprzyjaciołom ludzkości, zajęła [illegible] przedewszystkiem wynalezieniem środków [illegible]dących tamę przenoszeniu zarodków i rozwojowi tych istot. I dziś już posiada lekarz za[illegible] środków przeciwko zarazie; właściwe środki [illegible]ane czyszczącemi, desinfekcyjnemi, a szczególniej dwa preparaty: kwas karbolowy i kwas salicylowy. Zbawienne działanie tych lekarstw [illegible] dyfterytis, reumatyzmie stawowym, pyemii, [illegible]usie i wielu innych pokrewnych chorobach, [illegible]ega na niszczeniu przez nie bakterji. Rozstrzygająco dowiedzioną jest taka ich działalność przy leczeniu ran. Obecnie każdy rozumny lekarz stojący na wysokości swej nauki postępuje z ranami antiseptycznie t. j. używa medykamentów niszczących bakterje. Dotyczące takiego postępowania wyniki są tak doniosłe, iż można śmiało powiedzieć, że dawniej tak obawiane przy operacjach i ranach akcydentalne choroby dzisiaj do rzadkości należą. Najwybitniejszą zasługę w tym względzie położył dr. Lister w Edymburgu, który pierwszy wpadł na myśl, przy zawiązaniu ran czyścić otaczające powietrze kwasem karbolowym i w parze tego kwasu, niszczącego bakterje, zakładać bandaże. Za pomocą tego postępowania uratowano życie w ostatnich latach w wojenno-chirurgicznej praktyce tysiącom ludzi, szczególniej w ostatniej wojnie moskiewsko-tureckiej obfitej w skutek sprzyjających stosunków, w zatruciu krwi.

Oprócz właściwych sposobów leczenia jest także zadaniem hygieny, badać przyczyny chorób i środki ich usuwania. Czyszczenie powietrza i ziemi, budowanie zdrowych pomieszkań i dobrze przewietrzanych sal szkolnych i fabrycznych, kanalizacja miast, surowa kontrola środków pożywienia, szczególniej mleka, wina, jarzyn, preparatów mięsnych i innych przedmiotów targowych, staranie się o zdrową wodę do picia w miastach — oto są zadania, które hygiena rozwiązywać uczy i nakazuje. Od ich wypełnienia zależy zniszczenie zarodków chorób i wstrzymywanie epidemii, szczególniej tych strasznych zaraz, które w dawnych wiekach, z powodu ciasnego, niezdrowego przemieszkiwania ludzi występowały z taką gwałtownością i całe osady i kraje wyludniały.

Na najważniejszą kwestję, pierwszego powstawania zarodków, odpowiadają jedni teorją samotwórczości (*generatio aequivoca*), drudzy zaś uważają bakterje jako zmienną postać generacyjną zwykłej pleśni, — jednemu i drugiemu twierdzeniu brak jednak jeszcze niewzruszonych dowodów.

Doniosłość zadania i szlachetna miłość prawdy będą bodźcami do dalszych badań na tem tak ważnem a obszernem polu, — na ich wyniki czeka umiejętność, czeka cierpiąca ludzkość...

Wiedeń 18. listopada.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w banku 5 prc.	8[illegible]	68 1[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	70 65	7[illegible] 8[illegible]
Pożyczk. loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	122 -	122 5[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible]27 50	127 7[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „	[illegible]30	13[illegible] [illegible]0
„ 1864 „ 100 „ „	16[illegible] 50	168 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]43 [illegible]	143 7[illegible]
Renta złota 4. prct.	79 80	79 [illegible]5
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 80	94 [illegible]
Bukowińskie	91 —	92 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	94 10	94 2[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	1[illegible]4 [illegible]0	115 —
Węgierska poż. po 100 złr.	104 25	104 2[illegible]
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133 7[illegible]	133 90
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	162 50	163 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	[illegible]63 50	[illegible]66 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]52 57	2[illegible]5 [illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 5[illegible]0 złr.	[illegible]10	[illegible]
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	268	

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		—
Galicyjski zakład kred. ziem. po [illegible] zł.	— —	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	833	[illegible]35
Unionbank po 100 złr.	92	92 [illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	120 —	[illegible]20 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	133 1[illegible]	133 3[illegible]
Akcje kol[illegible]		
Albrechta po 200[illegible]	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety „	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda północ[illegible] złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Francisz. Józ. po 2[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei gal. Karola L[illegible] zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Lwow. Czer. Jasska po 200[illegible]	[illegible]	[illegible]
Morawsko-Szlązka (centra[illegible]) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
„ „ lit. B. po 200	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. wa.	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn Gesellscha[illegible] 200 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgiersko-galicyjskie (Łupk.) po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	1[illegible]8 50	129 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99 7[illegible]	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	85 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	93 —	93 4[illegible]
[illegible] hip. [illegible] 6 prot. w. a.	98 —	[illegible]8 [illegible]0
[illegible]	—	101 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 40	80 80
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	77 25	77 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	87 75	88 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 25	86 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	86 —	86 25
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	73 90	74 20
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Podziękowanie

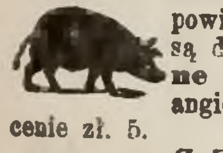
Wielmożny dr. Jan **Karpiński**, lecząc naszą córkę na tyfus, dał nam tyle dowodów nietylko znakomitej wiedzy, ale też szczególnej, nadzwyczajnej i bezinteresownej troskliwości i prawdziwie ojcowskiej opieki, iż nie mogąc temu szlachetnemu Mężowi w inny sposób wyświadczonych nam w tej potrzebie dobrodziejstw wynagrodzić, publicznie Mu za to serdeczne dzięki składamy.

Kołomyja, 16. listopada 1879.

Filip i Józefa Woronieccy.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fl. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece Z. Dragowskiego.
8029 5—11

W Kurzanach,



powiecie Brzeżańskim są do nabycia **odsane warchlaki** rasy angielskiej Suffolk po cenie zł. 5. 4021 2—8

Z Zarządu Dóbr.

Polka, wdowa, lat średnich, uzdolniona w muzyce, w języku francuskim i niemieckim, szuka umieszczenia na wsi w domu zamożnym obywatelskim do nauki dwóch panienek.

Łaskawe zgłoszenia przyjmują się pod **adresem: M. M.**, Lwów, ulica Sobieskiego, l. 5, 3. piętro. 4017 3—8

Do wydzierżawienia

Baworów

w ciągu 1880 roku. Zgłoszenia listowne do czerwca.

Biblioteka hr. Baworowskiego poszukuje rękopisów Stanisława D. Starzyńskiego. 3986 3—8

Prześliczne
świeżo sprowadzone, najmodniejsze
Sukieneczki filcowe,
dla dzieci od lat 2 do 4 i 5,
poleca

KAROL GRUCHOL,

we Lwowie, rynek l. 35,

Popielate złr. 2.60 i 3.
Pompadour kolor. złr. 3.50 i 4.
Niebieskie biało ubrane złr. 4 do 5.
Spodnice filcowe dla dam złr. 4 do 5.
„ „ bard. ozdob. zł. 6 i 7
„ „ włóczkowe, popielate, ponsowe zł. 4.50, 5 i 6

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam za pobraniem.

Nieodpowiadające przyjmuję napowrót. 3934 2—6

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft; przyjmuje się bielizna do haftu i znaczenia atramentem chemicznym.

Karol Gruchol.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

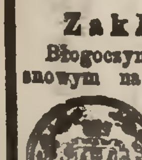
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 3776 18—?

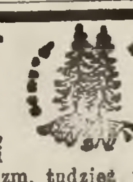
Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

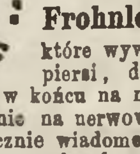
JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu ulegać niemoże. 3941 25 25

Preparaty ze szpilek sosnowych
przez **F. Peer & A. Winkler,**
Zakład kuracyjny Frohnleiten w Styrji.







Błogoczynne i leczące skutki, które wywiera pobyt w lesie sosnowym na chorych na płuca i piersi, dalej na cierpiących na gościec i reumatyzm, tudzież w końcu na niedokrewność, bladaczkę, a szczególnie na nerwowe usposobienia, są każdemu dostatecznie wiadome i przez lekarzy uznane. W skutek nader racjonalnego postępowania, udało się nam, wszystkie w sośnie zawierające się pierwiastki lecznicze wydobyć w takiej formie, którą do codziennego użytku zastosować można, a to jako: **mydło**, **balsam**, **perfumy**, **woda do mycia**, **olejek**, **pomada**, **maść** i t. p., niemniej do zupełnej kuracji domowej, jakto, do **kąpieli iglicowych**, oddychania (inhalacji) **ekstraktu**, których używano dotąd z *nieprześcignionym i pewnym skutkiem*. — **SKŁAD**, dokąd wszystkie zlecenia i zapytania podawać należy, jest: **we Wiedniu, I. Bez., Maysedergasse Nr. 8**

Dokładne prospekty bezpłatnie. 3563 1—10



Pończochy dla cierpiących na kurcze w żyłach

z gumi wełniane i jedwabne, w wielkim wyborze i w zapasie u

J. N. Schmeidler, *Gummi-Fabrik we Wiedniu*

Centralle: VII. Stiftgasse Nr. 19. 3594 22—24

Przy zamówieniach wymaga się podania objętości wskazanej ... rysunku n. p. u pończoch do kolan objętość B, C, D, E, F ... D do K i B do D przy pończochach od uda całe ... dalej długość od K D, do l A do D.

Zaraz do wynajęcia

w domu pod l. 842²/₄ ulica Kraszewskiego na 2. piętrze **4 pokoje z nyżą**, kuchnią, spiżarnią i przedpokojem. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. 4040 1—3

Ekspedytor pocztowy,

kaucyonowany, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia przy nieerarjalnym urzędzie pocztowym, listy pod adresem Jakób Nowicki w Grybowie nr. 303 poste restante. 4038 1—2

Esencję

niszczącą **nagniotki**. S. Landgrebe, aptekarza i chemika w Mnichowie, utrzymuje na składzie jedynie 3792

Apteka F. Stechera
w Stanisławowie.

Agronom

młody, nieżonaty, teoretycznie i nieco praktycznie w gospodarstwie uzdolniony, życzy sobie w większym skarbie posadę jako adjunkt gospodarczy otrzymać. Bliższą wiadomość udziela z grzeczności Ekspedycja anonsów J. Jakubowskiego w Czerniowcach. 3972 8—8

Zupełnie nieprzemakalne

Menżykowy

z najlepszej styryjskiej guńki wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.

Lekki płaszcz podróżny z kapuzą	7 zł.
Lekki płaszcz do podróży lub polow.	10 zł. 50 c.
Menżyków lub suknia wierz.	12 zł.
Gruby zimowy Menżyków, dobrze podszyty	16 do 22 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco	12—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne	12—20 zł.

Nieprzemakalne styr. kapelusze,
dla panów i pań,

z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.

Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 3952 2—8

Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

Pod dyskrecją
wysyłam najlepsze

Artykuły z gumi,

prawdziwe, najniezawodniejsze preparaty ostrożności, 12 sztuk 80 ct. do 6 zł. — **Pęcherze rybie** 12 szt. 70 ct. do 5 zł. Odsprzedającym daję rabat. **Fotografie** dla mężczyzn, koperta zawierająca 12 szt. 2 zł., te same o 24 szt. 3 zł. 50 ct. wysyła **Gummiwaaren-Niederlage,**
3541 Wien, Praterstrasse 16. 4 12

Soeben erschien 16. Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz.
Mitglied der Wiener medic. Facultät.
Wien, Franzens-Ring 22.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 3999
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Nader wielkiej doniosłości
dla ócz każdego.
Prawdziwa dr. White

woda do ócz

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Już po kilku dniach kuracji pańska prawdziwa dr. White wodą do ócz, mogę panu wyrazić najlepsze uznanie, albowiem w skutek użycia takowej ma się moja mama znacznie lepiej. Mahlerten, 18 września 1878 C. Bungenstock.

Do wydzierżawienia

od 1. maja 1880 wieś

Ruzdwiany

powiat rohatyński, pół mili od dworca kolei Czerniowieckiej, — stacja Bursztyn. Pola ornego morgów 420, sianożęci 115 morgów, pastwisk 70 morgów. Pasza nad Dniestrem wypasowa stadka 150 morgów. Budynki zupełnie w dobrym stanie. Ogrodów warzywnych i owocowych 15 morgów. Karczem 2. 4022 1—3

Bliższą wiadomość udzieli zarząd w miejscu, ustnie lub pisemnie, bez pośrednictwa osób trzecich. Poczta Bursztyn.

Tasiemiec i

Cierpienia żołądka leczy pod gwarancją i pewnym skutkiem ***dr. Schneid,***
Wiedeń, Praterstrasse 52.
(Także listownie.) Tenże wyleczył szczęśliwie więcej jak 3000 cierpiących na tasiemiec i cierpienia żołądka. 3578

Karol Werner
we Lwowie
ul. Sobieskiego Nr. 3.
Hurtowny handel

WIN

Stołowe: **Litr**
wina białego 40, 48 60 ct.
wina czerwonego 52, 60 ct.
Butelkowe białe i czerwone z górnych i dolnych winnic węgierskich od 50 ct., do 2 zł. 50 ct.
Wina francuskie i hiszpańskie
Na prowincję wysyłam wina węgierskie w beczułkach początkowy od 4 litr.
Od wysyłek na prowincję odlicza się podatek konsumcyjny.
Cenniki na żądanie franco.
3789 9—?

Zmiana lokalu.





Niniejszem uwiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że od lat wielu zaszczytnie znany i na krajowej wystawie rolniczo-przemysłowej z r. 1877 medalem zasługi odszczególniony

Skład obuwia

damskiego i mezkiego
pod firmą

Szymon Amałowicz,

znajdujący się dotąd przy ulicy Halickiej l. 21. obok księgarni p. Karola Wilda, **przeniesiony został** do kamienicy **arcybiskupiej w rynku l. 9.** gdzie był dawniej sklep korzenny p. Pawła Gorskiego. Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, zapewniam, że usilnie starać się będę, obuwiem gustownem, foremnie i trwale z najlepszego materjału sporządzonem, a nie ustępującem w niczem wyrobom zagranicznym, tak co do jakości, jakoteż i ceny, zapewnić sobie i nadal liczny odbiór obuwia mego. **Zamówienia** z prowincji jak i miejscowe przyjmuję w sklepie, **rynek l. 9.** i uskuteczniam szybko oraz po cenach przystępnych.

8777 15 80 Z najgłębszym szacunkiem

S. Amałowicz.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA
Proszek Peruin



(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych**, tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji, wywołane osłabienie u mężczyzny.

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14. i we Lwowie u Zygm. Ruckera. 3529 5—24



SUKNIE MĘZKIE,

Bundy amerykańskie nieprzemakalne

KURTKI

do polowania, tanie,

poleca 8824 15 ?

F. Głodziński,

plac Marjacki, l. 7., we Lwowie.



Ogłoszenie licytacji.

C. k. upr. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. sierpnia 1879

zastawy

w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia **4. i 5. grudnia** 1879, o godzinie wpół do 10. przedpołudniem, przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 4026 1—2

Lwów dnia 15. listodada 1879.

Dyrekcja.



Magazyn futer

Adamski & Czapczyński

ulica Halicka pod l. 1., na przeciw Katedry.

Polecamy w największym wyborze wszelkie gatunki futer, a mianowicie:

Futra męskie, tak zwane szuby do podróży. **Paletoty** miastowe, **lisiurki** do polowania.
Futra damskie również do podróży i do miasta, szczególnie **Paletoty na sposób męski,** podług najnowszych żurnali paryskich.
Kołnierze i Zarękawki damskie podług nowych fasonów w guście najmodniejszym.
Wierzchy rotowe do futer tak **męskie** jakoteż i **damskie** każdego czasu po cenach najumiarkowańszych.
Czapki, Kołpaki, Deki do sań i przed łóżka, **Rękawice** dla furmanów.
Zarękawki myśliwskie, ostatnie szczególnie polecamy pp. urzędnikom kolejowym na stacjach jako bardzo praktyczne. Cena takowych od zł 3—4.50.

Wszelkie obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary uskuteczniamy natychmiast z całą akuratnością i sumiennością, ręcząc za prawdziwość i trwałość naszego towaru. 3816 5—?

Cenniki na żądanie franco.



Do wynajęcia

Traktjernia

na Strzelnicy miejskiej

z prawem propinacji, trafiką tytoniu tabaki, pomieszkaniem, saletlami, kantyną i lodownią.

Bliższa wiadomość w handlu żelaznym p. Popowicza przy ulicy Sobieskiego. 4001 8 8

4041 1—3



Kamienica

we Lwowie, dobrze położona, w bardzo dobrym stanie, jeszcze wolna od podatków, przynosząca intraty 5500 zł, jest z wolnej ręki do sprzedania, lub na majątek ziemski do zamienienia. Bliższa wiadomość u adwokata W. dr. Moszyńskiego we Lwowie ul. Hetmańska l. 12

W interesie

poszukujących obowiązku i zapisanych w

biurze wywiadowczem

podpisanego

Lwów, ulica Karola Ludwika, **l. 5,**

oficjalistów prywatnych,

podaje do wiadomości P. T. właścicieli dóbr, iż obecnie polecić mogę:

7 rządców,
23 ekonomów żonatych,
9 ekonomów kawalerów,
11 rachmistrzów i magazynierów,
2 pisarzy ekonomicznych.

Mam także w ewidencji kilka korzystnych

dzierżaw.

Nasz **Kantor służbowy,** stanowiący dział osobny w biurze wywiadowczem, prowadzony przez ludzi praktycznych i sumiennych, dostarcza każdej chwili

wszelkiej służby,

dworskiej, kuchennej i pokojowej z dobremi świadectwami i rekomendacjami.

8744 2—6 **J. Poliński**

Z zbioru majowego 1879

Herbaty chińskie

i karawanowe

jakości najcelniejszej i w największym wyborze

Imperial	za pół kil.			zł.	4.—
Diamond	„	„	„	zł.	3.—
Melange	„	„	„	zł.	8.—
Familijna	„	„	„	zł.	2.—
Congo cesarski	„	„	„	zł.	1.60
Proszkowa	„	„	„	zł	1.20

Najprzedniejszy Rum z Jamajki i Arac z Goa
po złr. 2.20, 2, 1.50, 1.40, 1.10 1 za butelkę.

Biszkoty angielskie do herbaty po zł. 1.60, 1.20 i 1 pół kilogr.
i wszelkie inne towary kolonialne **cukier, kawę, owoce, ryż, świece itd.**
poleca po cenach najtańszych

W. Marszałkiewicz

we Lwowie, ulica Krakowska 6.
3805 4—?

Koncessjonowane

biuro wywiadowcze

Józefa Birkle,

we Lwowie, Rynek, liczba 40, ma do umieszczenia:

Nauczycielki, bony, klucznice, panny służące.

Guwernerów, metrów muzyki, rządców, ekonomów, pisarzy, leśniczych, ógrodników, gorzelników, kasjerów, kamerdynerów, lokai i furmanów.

Zajmuje się
za skromnem wynagrodzeniem
pośrednictwem sprzedaży i kupna domów, majątków i realności, wydzierżawieniem folwarków większych i mniejszych.

Uwaga: Egzystując już od lat 10, mam dokładną znajomość i polecam tylko ludzi pewnych, sumiennie odpowiadających swemu zawodowi.

Polecam się łaskawym względom P. T. publiczności

8796 1—? **J. Birkle.**



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
3756 3—?
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Wyleczone powszechne
osłabienie organizmu.

Do c. k. nadwornego browaru ekstraktu słodowego i fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa we Wiedniu, Graben, Braunerstrasse Nr. 8. Berlin d. 2. sierpnia 1878. Pańskie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest bardzo wzmacniające i przepysznego smaku; upraszam o ponowną przesyłkę. Wna pani majorowa Gross, Hafenplatz Nr. 9. Poczdam 1878. Upraszam o najszybszą przesyłkę pańskiej nader zbawiennej **czekolady zdrowia** H. hrabina Alten. H. z Einsiedler. Vossberg, 1878. Moja na piersi cierpiąca żona uprasza o dalszą przesyłkę pańskich, przeciw kaszlowi dobrze działających słodowych cukierków piersiowych.

C. Bündiger, sołtys.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające, leczące **Jana Hoffa** piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieskim papierze. 3602III

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego.

Prawdziwy angielski **gumelastyczny!** **płynny tłuszcz**

(Gummi Schmiere) Pattent Indian Rubber Grease of Wiliam Wrigelswort & Comp in London od wielu lat znany jako **jedyny i najlepszy** środek do konserwowania obówia i w ogóle skór wszelkiego rodzaju. Robi skórę zupełnie miękką, elastyczną trwałą i **nieprzemakalną.** Nawet najbardziej zeschłą skórę robi elastyczną i do użytku przydatną.

Główny skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się jedynie w handlu 4001 2—?

ALFREDA DZIKOWSKIEGO we Lwowie

Cena 1 puszki blaszanej większej 1 zł. 5 ct., mniejszej 63 ct.

Filialne składy w Brzeżanach E. Moerl, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Rzeszowie J. Schaiter, w Stanisławowie W. Majewski, w Tarnowie F. Wielogorski, w Tarnopolu br. Morawetz.

Prawie daremnie !!

W skutek likwidacji niezawno upadłej wielkiej fabryki wyrobów ze srebra britania sprzedajemy 42 sztuk nader dokładnie wyrobionych przedmiotów ze srebra britania tylko za 6 zł. 75 ct. czyli zaledwie na cześć kosztów wyrobu, zatem prawie daremnie a to:

6 szt. dobrych noźów stołowych, z trzonkami ze srebra britania i angielskiemi ostrzami ze srebrnej stali.
6 najlepszych widelców ze srebra britania, z jednej sztuki
6 ciężkich łyżek ze srebra britania.
6 szt. łyżeczek ze srebra britania, najlepszej jakości.
1 szt. warzęchy do mleka ze srebra britania, ciężka.
1 szt. chochla ze srebra britania, ciężka.
6 szt. podstawek na noże ze srebra britania.
6 szt. tacek Victoria angielskich, pięknie wyrzynanych.
2 szt. gustownych lichtarzy stołowych ze srebra britania.
Dzwonek stołowy ze srebra bryt. o tonach srebrnych.
Sitko do herbaty ze srebr. bryt. z haczykiem lub rączką.

Wszystkie te przedmioty w ilości 42 sztuk trwałych i praktycznych towarów ze srebra britania kosztowały dawniej 25 złr., teraz tylko 6 zł. 75 ct.

42 sztuk. Wszystkie te przedmioty w ilości 42 sztuk, sporządzone z najlepszego srebra britania, który jest jedynym metalem na świecie, wiecznie białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 30-letniem użyciu nie dający się odróżnić. Na to daje się gwarancję.

Adres i jedyne miejsce do zamówień dla c. k. austr. węgier. prowincji. 3579

General-Depot der I. engl. Britania-Silber-Fabriken.

Blau et Kann, *we Wiedniu I. Elisabethstrasse Nr. 6.*

Wysyłka rychło za zaliczeniem. Porto pocztowe za 42 sztuk wynosi do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech 36 ct.

MENTHIN.

Żołądek, krew, głowa.	Najlepszy środek **przeciw nudnościom, ckliwości, bolom żołądka, dyareji, bolom zębów** i t. d.	Usta, zęby, skóra.

Jako wyborny środek żołądkowy.
Uśmierzający kurcze.
Jako tynktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toaletowy.
Jako napój orzeźwiający. 3541 1—14

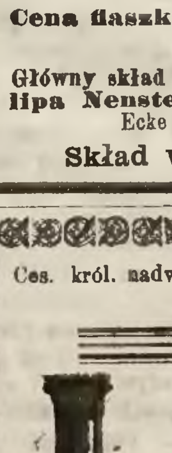
Cena flaszki 50 ct. Przy wysyłkach pocztowych, wysyłając najmniej dwie flaszki **1 zł. 10 ct.**

Główny skład dla Austro-Węgier: we Wiedniu u **Philipa Neustein,** aptekarza **zum heil. Leopold,** Ecke der Spiegel und Plankengasse 6.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygm. Ruckera.

Ces. król. nadworny maszynista **R. GEBURTH,**
właściciel fabryki c. k. uprzywil. 35491 5—?

PIECÓW



do napełniania i regulowania,

we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 71.

poleca swoje sławne PIECE

Dokładne wyzyskanie materjału do opalania, przyjemne ciepło, trwałe palenie, nadzwyczaj proste i wygodne obchodzenie się. Te piece doprowadzono w skutek nowej metody fabrykacyjnej do najwyższej doskonałości.

Polerowane, kameliowane i emaljowane piece, piece z zaniklowanemi profilami największej elegancji po tanich cenach.

Patentowane wkładki

do szwedzkich pieców [glinianych] urządzają się bez trudu, nie rozbierając pieca, w najkrótszym czasie. Cena loco Wiedeń wraz z wkładką lub na prowincję z opakowaniem 8 zł. sztuka.

Wszystkie piece są po oryginalnych cenach w następujących składach we Wiedniu do nabycia:

pan NICOLAUS MUNDT, I. BAUERNMARKT Nr 11.
pan SCHELER WOLFF et CO., I. OPERNGASSE 6.
pan RICHARD MAUCH, I. KOLOWRATRING Nr. 12.

Bliższe określenia w ilustrowanych cennikach.
Zamowienia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.

WILHELMA

rzymski, starodawny prawdziwy powszechny

leczący i ciągnący Plaster na rany, gangrenę i odmrożenia.

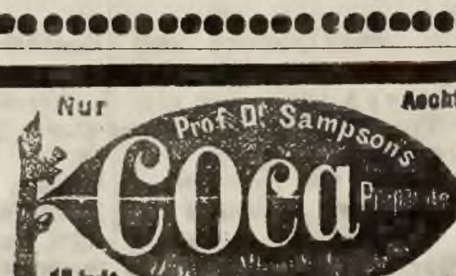
Ten plaster został przez JM. cesarza rzymskiego uprzywilejowany. **Siła i skuteczność** tego plastru jest szczególnie korzystna na **głębokie rany, pochodzące z rozdarcia lub z pchnięcia, przeciw zjadliwym czyrakom** wszelkiego rodzaju, nawet przeciw **zastarzałym, perjodycznie pojawiającym się ranom na nogach,** przeciw **uporczywym czyrakom gruczołowym,** przeciw **dolegliwym karbunkułom, zanokcicom ropiącym się i zapalonym ranom na piersiach,** na **gangrenę, nagniotki, zgniecenie,** na **członki odmrożone,** na **fluksje gośćcowe i tym podobne cierpienia.** 3677 VII 1—16

Ten plaster kosztuje 40 ct. a. w. Mniej jak dwa pudełka nie wysyła się, i kosztują wraz ze stemplem i opakowaniem 1 złr. w. a.

Ten plaster jest prawdziwy do nabycia jedynie w

aptece w Neunkirchen pod Wiedniem, Franc. Wilhelma.

Także do nabycia we Lwowie: w aptekach Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera; w Brodach: u kupca M. S. Franzosa, w Krakowie: w apt. Wiktora Redyka; w Stryju; w apt. Juljana Zgórskiego.



Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki** z **Coca. N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a.** Broszura o użyciu **Coca** bezpłatnie i franco.

Słabości w dolnych częściach ciała

katar żołądka, hemoroidy itp leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racjonalnie za świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2. po 2 zł.**

Słabości nerwowe, osłabienia,

tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, nie dający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienie bezpłatnie i franco. 3544 8—?

Główny skład u **C. Haubner,** „Apotheke zum Engel" we Wiedniu, am Hof Nr. 6.,

gdzie załatwiają się także pisemne zamówienia za zaliczeniem.

Tamże są wszystkie krajowe i zagraniczne środki lecznicze i specjalności zawsze w zapasie, i żądanie wysyłają się. Spis wszystkich środków leczniczych gratis i franco.

Skład we **Lwowie** *w apt. Jak. Beisera, w* **Krakowie** *w apt. Redyka.*

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.